Nr 138. Kraków, 20 Czerwca — Niedziela. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 33	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 43	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1 Lipca 1875 r.

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **10.**	złr. **5.**	złr. **4.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu,

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 czerwca.

Od dłuższego już czasu prowadzi się silna agitacya za zmianą taryfy kolejowej, przyjętej przez kolej Karola Ludwika w porozumieniu z innemi kolejami dla przewozu zboża rosyjskiego. Sejm i Wydział krajowy, izby handlowe i towarzystwa rolnicze zgodne zupełnie postawiły żądania, aby ministerstwo wzięło w obronę produkcyę i handel galicyjski przeciw fatalnym następstwom taryfy korzystnej dla przewozu zboża rosyjskiego, a przynoszącej uszczerbek miejscowym stosunkom. Prawie taka sama jednozgodność objawiła się również w zeszłym roku w całym kraju, kiedy chodziło o przywrócenie cła od zboża sprowadzanego z Rosyi, i wówczas prawie wszystkie dzienniki i korporacye oświadczały się przeciw cłu, i wówczas wystawiano straty na jakie narażoną zostanie nasza prowincya przez ubytek w ruchu handlowym; a jednak rząd nie zważał na przedstawienie i cło zbożowe zostało przywróconem.

Obie te kwestye stoją zdaniem naszem w ścisłym ze sobą związku. W chwili uwolnienia handlu zbożowego od opłat celnych, ruch na kolei Karola Ludwika doszedł do prawie niepamiętnych dawniej rozmiarów i każdy czytający tygodniowe raporta tej kolei, łatwo przypomni sobie jak znaczne zwyżki za każdym razem zapisywano w dochodach kolei podczas trwania tej wolności opłat od cła, i jak dziś ruch jest niższy, aniżeli w odpowiednim czasie zeszłego roku. Dowodzi to, że ruch zbożowy skierowany przez Galicyę w owym czasie, dziś szuka innych dróg dostania się na targi europejskie i wcale dziwić się nie można, jeżeli kolej galicyjska pragnie uczynić dlań ulgi, w celu stałego opanowania stosunków handlu zbożowego rosyjskiego. Zaprowadzenie zatem cła od zboża z Rosyi sprowadzanego miało wpływ bezpośredni na ustanowienie nowej taryfy, tak znaczne zapewniającej korzyści dla zboża rosyjskiego. Wpływ ten odbił się jednak dalej i przez to, że nie uwzględniono w taryfie potrzeb miejscowych. Jakkolwiek bowiem taryfa nowa zapewnia znakomite korzyści dla handlu rosyjskiego, to jednak kolej obawia się zapewne, aby linie konkonkurujące z nią przez podobnego rodzaju ulgi nie odjęły zawartemu układowi całej jego wartości. Nieuwzględnienie potrzeb miejscowych pozostaje więc w ręku kolei bronią przeciw rządowi do nakłonienia go, a raczej do zmuszenia aby zniósł cła od zboża, uciążliwego dla interesów kolei.

Tak przedstawia się nam sprawa nowej taryfy zbożowej ze stanowiska kolei. Nie pomogą na to frazesa o patryotyzmie, gdyż ani zarząd kolei nie zostaje w rękach krajowców, ani też względy podobne nie zwykły grać roli w stosunkach wielkich przedsiębiorstw. Z drugiej znowu strony w walce interesu z rządem, jest to rodzaj represaliów finansowych, którym do pewnego stopnia można przyznać takie same prawa, jakie zwyczaj międzynarodowy daje represaliom stron wojujących, aczkolwiek one również najczęściej są niemoralne i niesprawiedliwe. W naszym wieku świat finansowy słuszniej można nazwać potęgą, aniżeli to miano kiedykolwiek przysługiwało prasie, nawet przedtem, zanim zdołano złamać potęgę słowa i nagiąć ją do każdorazowej potrzeby władzy.

Wiadomo jednak, że w sprawie cła od zboża rząd przedlitawski nie miał bronić potrzeb miejscowych przeciw zacofaniu Węgrów, którzy w wolności handlu zbożowego widzieli niebezpieczeństwo dla własnej produkcyi, zapominając o tem, że w skutek rozszerzenia się sieci kolejowych i z wielu innych powodów, kraj ich wcale nieznaczną odgrywa rolę w handlu zbożowym powszechnym. Nie wiemy czy rząd przedlitawski będzie w stanie skuteczniej bronić interesów miejscowych wobec współki kapitalistów, jak wobec Węgrów; ale zdaje nam się wszelako, iż koleje byłyby skłonne do ustępstw li tylko pod warunkiem, że dopną zamierzonego celu i wątpliwą jest dla nas kwestya, ażali znajdzie się inny środek usunięcia szkodliwych następstw układu taryfowego, jak przywrócenie wolności handlowej. W walce zaś wydanej przez koleje kraj nasz cierpi podwójnie: z jednej strony cło obciąża handel i nie pozwala na swobodny rozwój stosunków handlowych i przemysłowych; a z drugiej taryfa kolejowa czyni niepodobną konkurencyę z zagranicznemi centrami ruchu zbożowego. Jesteśmy więc w najbardziej niekorzystnej pozycyi, albowiem obie strony walczą naszym głównie kosztem. W danym też razie wydaje się stosownem, aby w chwili rozpoczęcia układów z Węgrami o odnowienie ugody, rząd pamiętał o bezpośrednich interesach naszej prowincyi i skłonił gabinet liberalny węgierski do dania dowodu gruntowniejszego rozumienia spraw ekonomicznych przez przyzwolenie na wolność handlu zbożowego. Środek ten mógłby posłużyć za punkt wyjścia do układu z kolejami i niewątpliwie odwróciłby groźne niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad produkcyą zboża i mąki, w kraju tak przeważnie rolniczym jak Galicya. Gdyby zaś rząd nie zdołał wymódz na Węgrach, lub też nie usiłował zabezpieczyć bezpośrednio naszych interesów, w takim razie życzyćby należało, aby spółki kolejowe węgierskie poszły za przykładem naszych kolei i przez nałożenie pęt na produkcyę Węgier rozjaśniły tam trochę pojęcia o potrzebach dzisiejszych stosunków narodowych: wtedy bowiem mielibyśmy łatwość dojścia do wolności cłowej.

Nie mówimy tu wcale o zasadach, o uczuciach, gdyż świat finansowy dzisiejszy dawno już przeszedł nad temi pytaniami do porządku dziennego, idzie nam o sposób wyjścia z położenia nader przykrego dla Galicyi, wobec którego rząd jest bezsilnym, jak wskazuje doświadczenie, a jednak chwila byłaby stosowną do zmuszenia Węgrów wprost lub pośrednio do wyjścia z zaściankowego pojmowania spraw finansowych, stanowiących dla kraju stojącego u drzwi bankructwa widocznie *terram incognitam*. Mamy zaś nadzieję, że gabinet przedlitawski skorzysta z położenia i nie dozwoli na dalsze trwanie stosunków będących klęską dotkliwą zadaną największej prowincyi, przedstawiającej jedną i najsilniejszych dźwigni potęgi i dobrobytu monarchii.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 czerwca.

(R.) Za kilka dni odbyć się ma wspólna narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, w sprawie rewizyi ugody cłowo-handlowej z Węgrami. Lubo ostateczna decyzya dopiero za dwa lata nastąpi, to przecież już obecnie nader ożywioną jest dyskusya o obopólnem stanowisku Węgier i Przedlitawii. Co do nowych ustępstw, jakich żądają Węgrzy, z obu stron rozdano hasło, jakoby żadna ze stron nie miała ochoty zawarcia jakiegokolwiek kompromisu, tj. jakoby Węgrzy robili kwestyę gabinetową z tych nowych żądań, zaś gabinet tutejszy nie chciał pójść choćby o krok dalej po za granicę dotychczasową. Węgrzy domagają się zwrotu części dochodów niestałych, jakie Przedlitawia pobiera od piwa, cukru, spirytusu itd., które stąd wywożą do Węgier. *Montagsrevue* oświadczyła, że rząd tutejszy nie przystanie na nowe koncesye, że dotychczasową ugodę za jego ostatnie słowo uważać należy, gdy przeciwnie *Pester Lloyd* i *Fremdenblatt* innego są zdania i mniej są przekonane o stanowczości opinii gabinetu przedlitawskiego. Podług ostatniego pisma miano już nawet zgodzić się w zasadzie na zwrot 8—9 milionów na korzyść Węgier z dochodów podatków niestałych, a *Tagblatt* pisał szyderczo, że Austrya, tj. Przedlitawia robi przygotowania do poniesienia klęski na tem polu. Mniemam, że to proste tylko przywidzenie, albowiem usposobienie w kołach najwyższych nie jest tego rodzaju, aby Węgrzy mogli liczyć na nowe ustępstwa. Bardzo słusznie wykazują, iż dochody cłowe, których używają na pokrycie wydatków wspólnych, wynosiły np. w r. 1872 ogółem $19^{88}/_{100}$ milionów, z której to sumy przypadło na Przedlitawię $18^{99}/_{100}$ milionów, zaś na Węgry tylko $^{89}/_{100}$ miliona, zatem dochody cłowe w Przedlitawii wynosiły $92\frac{1}{2}\%$, w Węgrzech $7\frac{1}{2}\%$, a mimo to obliczono te dochody w stosunku 70 : 30%, z czego wynika, że Węgry około 6 milionów złr. zyskały i o tyle mniej przyczyniały się na pokrycie wspólnego budżetu. Agitacya dość żywa, jaka teraz czuć się daje, za opieką handlową, za opłatą cłową, celem ochrony austryackich wyrobów przed zabójczą konkurencyą z zagranicą, również nie sprzyja wygórowanym żądaniom węgierskim. Jeden z poważniejszych dzienników wzywa przemysłowców, aby zwoływali zgromadzenia ludowe i mitingi i zajmowali się energicznie agitacyą cłową. Prawda, że upały straszliwe, jakich od kilku lat tu już nie pamiętamy, nie bardzo dobrze wróżą o powodzeniu podobnych zebrań ludowych. Wartoby także w Galicyi zastanowić się nad tą sprawą, zwłaszcza o ile zaprowadzenie granicy cłowej między Węgrami a Przedlitawią byłoby korzystnem dla Galicyi; kraj nasz głównie z Węgrami musi wytrzymać konkurencyę co do wywozu płodów surowych, zwłaszcza zboża, a zatem wartoby zapytać się, czy zamknięcie granicy węgierskiej uwolniłoby Galicyę od niebezpiecznego współzawodnika na wiedeńskim i pruskim targu zbożowym?

Dwie bajeczki snują się po dziennikach. Jedna mówi o jakiejś misyi arcyksięcia Albrechta w sprawie działowej i czyni rozwiązanie takowej zawisłem od powrotu arcyksięcia. W tem doniesieniu niema słowa prawdy, albowiem jeszcze przed wyjazdem arcyksięcia Albrechta zgodzono się na system jenerała Uchatiusa i postanowiono lanie dział poruczyć fabrykom austryackim. Druga bajeczka mówi o bliskiem spotkaniu N. Pani z cesarzową Augustą w przejeździe do wód morskich z dodatkiem, że N. Pani wykona tego roku projekt, którego w przeszłym roku wykonać nie mogła. Otóż wiadomo, że N. Pani widziała się w r. 1874 w Baden-Baden z cesarzową Augustą. Ale skoro nie udało się wysłać N. Pana do Ems, to wysyłają przynajmniej N. Panią do Koblencyi.

Reklama, jaką znajduje Verdi tutaj, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Znawcy bardzo chwalą jego *Requiem* na zgon Manzoniego, ale reklama pracuje w sposób niesłychany, lubo jej mistrz włoski nie potrzebuje. Reklama ucieka się nawet aż do zamawiania osobnych pociągów kolejowych z Wiednia do Vöslau około północy, aby ułatwić pozamiejscowym i mieszkającym na wsi możność pójścia do Opery.

Poznań 17 czerwca.

W Kościanie uwięziono cztery Siostry Miłosierdzia w kryminale, za odmowę świadectwa, czyli denuncyacyi. Prusy do stosunków potwornych dojdą o tem nie można wątpić ani chwili; ale boleśnem że sąd jakikolwiek na ziemi polskiej tak nisko zeszedł. Nie byłoby dziwnem wcale, gdyby jenerał zakonu skutkiem tego cofnął wszystkie Siostry Miłosierdzia z tego państwa, gdzie już zupełne rządy policyjne panują. Świadczy o tem fakt w Kolonii, gdzie jakiś policyjny *Kulturkämpfer* do 11ej w nocy i to z asystą nawet psa, rewidował po kościele i celach Karmelitanek, co już nawet arcyliberalną *Gazetę Kolońską* do oburzenia przywiodło.

U nas tu, był to tydzień pogrzebów. Przy zwłokach kanonika Wojciechowskiego w Gnieznie, znalazło się 150 duchownych; wszystko co jeszcze zostało z hierarchii kościelnej, co banicya lub więzienie oszczędziły; wreszcie najmłodsi z kleru, ledwie co wyświęceni za granicą, wszystko znalazło się przy tym grobie. Na pogrzebie Dra Libelta zjazd był ogromny, reprezentanci kół sejmowych, korporacyj naukowych, przemawiali nad trumną zasłużonego męża.

Chęcią dokuczenia powodowane władze, szczelnie zamknęły celę więzienną księdza Kardynała, od czasu odznaczenia go purpurą, i nikogo z gości do niego nie przypuszczają.

Naturalnie z obecnym prądem rząd nie cofnął rozporządzenia swego względem szkoły w Żabikowie. Trudno się czego innego spodziewać było. Posłowie nasi w dniach ostatnich bardzo czynny i świetny brali udział w walkach parlamentarnych, naturalnie z uczucia obowiązku, bez nadziei jakiegokolwiek rezultatu; ale polskie świadectwo prawdzie i słuszności, naprzeciw gwałtom zawsze potrzebne i zaszczytne.

Obywatele nasi przesłali Ojcu św. adres dziękczynny, za udzielenie purpury Prymasowi Kościoła polskiego.

Poczdam 14 czerwca.

Ostatnia kryzys polityczna, bardzo przykre sprawiła wrażenie w kołach, w których dotąd polityka kanclerska miała stronników przekonanych o jej skuteczności. Niepodobna bowiem ukryć upokorzenia doznanego przez tę politykę, która chciała sprowadzić niepodległość innych europejskich państw, do miary, że tak powiem wolności jakiej używają indywidua w Prusiech. Polityka ta zbytniej śmiałości, poniosła klęskę wobec zagranicy, a lud niemiecki zaczyna pojmować, że żywił złudzenie, gdy mniemał, że wola Niemiec jest jedynem prawem w Europie.

Lecz nie zdaje się, aby stan rzeczy miał na tym stopniu pozostać. Z ostatniego europejskiego przesilenia wypłynie prawdopodobnie system międzynarodowy skierowany ku powstrzymaniu przewagi niemieckiej. Zawdzięczają to Niemcy polityce ks. Bismarka, jeżeli ich ogromne powodzenia, stały się zarazem dla nich niebezpieczeństwem. Gdyby zwycięstwa swoje były Niemcy wyzyskiwały z umiarkowaniem, gdyby swój wpływ były wykonywały roztropnie i ogłędnie, Europa w swéj bezsilności byłaby prawdopodobnie przyjęła, choćby tylko moralnie, hegemonię nowego cesarstwa. Lecz wymagania zbyt natarczywe, nacisk obrażliwy polityki kanclerskiéj, zepsuły wszystko. Owóż co zaczynają rozumieć w Niemczech, ci nawet, którzy dotąd podziwiali na ślepo zręczność kanclerza, a przebudzenie z tego słodkiego snu, który trwał lat kilka, bardzo jest nieprzyjemne.

Od sukcesów z 1866 r., wszystkie stronnictwa polityczne w Niemczech, zostawiały ks. Bismarkowi kierunek polityki zewnętrznéj w zupełności, i zrzekły się wszelkiéj w tym względzie kontroli. Dziś widzą wszyscy, że ten kierunek nie był dobrym bezwzględnie, że politykę kanclerską spotkało niepowodzenie upokarzające uczucie narodowe. Stronnictwo środka Izby, tak zwane *centrum* postanowiło obrać politykę zagraniczną za główną podstawę, i za grunt do napadów i opozycyi przeciw kanclerzowi. *Germania* centralny organ tego stronnictwa, reorganizuje swoją redakcyę w ten sposób, aby większy w tem piśmie wzięła udział polityka zewnętrzna, dotychczas w niem nieco zaniedbana. Nawet w stronnictwie liberalnem, jest frakcya, która się już niezadowolni milczeniem pełnem uszanowania wobec polityki kanclerza. Będzie on mógł zapewne liczyć jeszcze na serwilistyczne poparcie liberałów, ale jednak musi się przygotować na interpelacye z ich także strony.

Oprócz tego, pomimo wszelkich zaprzeczeń rzeczą jest pewną, że Cesarz nie jest kontent z przedłużenia walki religijnéj, znużony jest polityką kościelną kanclerza, tak że będzie znów potrzeba użyć wszystkich środków, aby skłonić Cesarza do nowych przeciw duchowieństwu katolickiemu kroków. Ponieważ zaś stanowisko ks. Bismarka zależy od wypadku walki religijnéj, nie może się zatrzymać na drodze na którą wszedł, i musi iść naprzód, pod groźą upadku, przeto położenie jego będzie bardzo trudnem przy otwarciu sesyi parlamentu. Mogę zdaje mi się twierdzić, że kanclerz zmuszony będzie zaniechać swego projektu aby ustawę o zniesieniu klasztorów świeżo dla Prus uchwaloną, rozciągnąć na całe Niemcy. Doznawszy klęski w Radzie związkowéj, nie mógł otrzymać dostatecznéj liczby głosów, aby taka ustawa mogła być przedłożoną w Reichstagu w imieniu rządu cesarskiego. Ks. Bismark porozumiał się z większością liberalną Reichstagu, aby to stronnictwo wzięło w tem Zgromadzeniu inicyatywę tego projektu ustawy. Mniemam atoli, że liberały dobrze się namyślą za nim to uczynią, z powodu jak rzeczy stoją w Bawaryi. Tam będą w krótce nowe wybory i to w katolickim kierunku, a gabinet sprzyjający polityce kanclerskiéj, z trudnością będzie się mógł utrzymać. Jakże tu w takim położeniu, myśleć o wprowadzeniu takiego prawa do Bawaryi?

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela szkoły w Nagoszynie Konstantego Sierosławskiego rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowéj w Nagoszynie.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Już to przyznać należy bardzo uroczyście wyglądał w ubiegłym tygodniu Kraków, czy to kiedy odbywało się publiczne posiedzenie Akademii, czy też kiedy wielki obchód kościelny zgromadził nieprzeliczone tłumy wiernych. W pierwszym i w drugim razie Kraków przybrał postać stolicy. Niech mówią bowiem co chcą ci, coby radzi zrównać Kraków z Kołomyją, powiatowe nasze miasteczko z królewskiego płaszcza Piastów i Jagiellonów przechowało dobry kawał szkarłatu, którym umie pokryć wytarte i łatane swe szaty w dnie uroczyste. Przechował się tu jakiś zasób powagi, że niepowiemy majestatu, wieje od mogił i grobowców ten duch przeszłości, od starych książnic i zbiorów rzetelna miłość wiedzy, a przy ołtarzach płonie wiara ludu, że gdy przypadnie, choćby za całą Polskę dać świadectwo życia czy to naukowego, czy religijnego, jakoś nigdy objawy takie niezawodzą w Krakowie, nigdy zwłaszcza niewywołują wrażenia jakiegoś niedostrojenia, lub przesady, wysilenia lub tego co zowią meskineryą. I trzeba zaiste wielkiej wiary i spokoju, powagi i prostoty zarazem, aby zebrania grona nieśmiertelnych, posiedzenia Akademii w drugorzędnym mieście prowincyonalnym nieraziły samem już porównaniem, aby zachowały ton i że tak powiemy styl prawdziwie akademicki. Trudność tem większa, że zmysł krytyczny jest w ogóle u nas bardzo rozwiniętym, że wszystko zwykliśmy miarą porównawczą oceniać, a swoje sądzić surowiej niż obce. Zdusić ducha polemicznego w instytucyi, której zadaniem jest być rozjemcą między różnemi gałęziami nauki, wyminąć wszelkie Scylle i Charybdy tak polityczne jak i scientyficzne, to zadanie nielada. Mówiąc tylko o stronie zewnętrznej posiedzenia, o tem jedynem zetknięciu grona nieśmiertelnych z ogółem śmiertelnej publiczności, bo o pracach podjętych lub dokonanych Akademii umieszczamy obszerne sprawozdania, a o jej zadaniach na właściwem miejscu wypowiedzielimy kilka uwag — w tej właśnie *mise en scène* akademickiej upatrujemy niemniejszą trudność. Przychodzi tu bowiem znaleść pośrednią drogę, stworzyć osobną szkołę stojącą w pośrodku pomiędzy świetnym popisem retorycznym, który przeważa w akademii francuskiej, niekiedy z uszczerbkiem ścisłości naukowej, a znów niemieckich uczonych ciał rzecby można scholastycznem doktrynerstwem, lub suchem rejestrowaniem postępów erudycyi z zaniedbaniem formy. Tu trzeba zająć i nauczyć zarazem, aby módz wywołać żywszy udział ogółu. Niech nam wolno będzie zauważyć, że pod temi względami z każdym rokiem znać postęp pewien, i do potrawy nie dla wszystkich przystępnej ściśle przedmiotowego zreasumowania prac akademickich, coraz więcej przyprawy przybywa.

Więc niechaj nas pomówią o ów patryotyzm zaściankowy, powiemy śmiało, że wobec uniwersytetu jagiellońskiego i akademii nic już Krakowowi nieodejmie charakteru stolicy naukowej Polski. Patryotyzm „dzwonnicy“ i na to zgoda, skoro naszym dzwonem Zygmunt. Więc niewstydzimy się naszego patryotyzmu krakowskiego, bo gdy w srebrne serce Zygmunta uderzą, odbije się echo w każdej piersi polskiej.

Stolicą także Kraków, ta Roma słowiańska, jak mówi ksiądz Marek w Mickiewicza „Konfederatach,“ gdy ten sam Zygmunt uderza na wielką uroczystość kościelną. Tu już majestat królewski utrzymuje przeważnie sam lud krakowski. Niedawno na Wawelu uderzył nas widok mogący służyć za przedmiot pięknego alegorycznego obrazu. W kaplicy królewskiej, gdzie leży Stefan Batory zasiadło w stallach królów polskich trzech kmieci krakowskich. W białych sukmanach rozparli się oni na marmurowym tronie ozdobionym orłem i pogonią i lubo uchylili czoła kornie przed Przenajświętszym Sakramentem tak dumnie i śmiało spoglądali, że rzekłbyś to spadkobiercy Piastów, to strażnicy spuścizny Jagiellonów, którzy przetrwają najdłużej, i nieuronią nic z dawnej wiary i odwiecznej tradycyi.

Podobne wrażenie na szersze jeszcze rozmiary wywołać mogła procesya Serca Jezusowego. Pierwsze tu bowiem miejsce zajmował lud wiejski, lud biały. Zbiegł on się do Krakowa z bliższych okolic na odgłos uroczystości całego Chrześciaństwa. Tu już nie sam zwyczaj i tradycya go przywiodły, bo nabożeństwo było wyjątkowem, ale wewnętrzne poczucie, że kiedy nie można do Rzymu trzeba do Krakowa pospieszyć, aby przed Bogiem i światem pokazać, że lud polski stoi wiernie przy kościele i jego głowie. Uprzedził nas już kronikarz w podaniu szczegółów tego wspaniałego i wzruszającego pochodu, od którego obce wpływy chciały zrazu odstraszyć anonimami i pogróżkami. Anonimy to zużyty środek, który już nie działa nawet na najbardziej nerwowe kobiety, a tem mniej powstrzymać jest w stanie wylew uczuć religijnych łączących wszystkie warstwy społeczne, a zwłaszcza na lud, co zarówno drukowanych po dziennikach jak i pisanych nieczyta anonimów.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby natomiast czytał książeczkę, którą z niedowierzaniem lubo z pewną przyznajemy się ciekawością wzięliśmy do ręki. Tytuł bowiem ponętny dla kucharek i stróżów: „Najnowszy i najprawdziwszy wykład snów czyli sennik oraz nieomylny sposób wygrania na każdej loteryi spisał Kazimierz Góralczyk.“ Właśnie ten tytuł książki wystawionej za szybą księgarską, przynęcił kilka powracających z targu służących, które się naradzały czy by niemogły się złożyć na tak cenny nabytek. I nas też zaciekawiła ta publikacya, co zdradziecką zastawia wędkę na łatwowierność prostaczków. Tytuł to tylko reklama, a treść to chwalebny podstęp. Zamiast zwykłego w sennikach wykładu snów, że kiedy się śni woda na pewne stawiać można Nr. 34, a wojna to 76 — tutaj autor spisał słowniczek objaśniający sny prostemi aforyzmami nader korzystnemi dla moralności i wiele zbawiennych mieszczącemi przestróg. Naprzykład: gdy się przyśni cebula to zapowiada szkodę pochodzącą z interesów z żydem robionych; gorzałka zaś wróży torbę dziadowską i tp. Pełne humoru, przystępne do pojęć ludu a nieprzedrzeźniające jego prostaczej mowy, są powiastki dołączone do sennika, co głównie około epidemii loteryjnej się obracają. Wyśmienita jest historya o trzech kucharkach i kominiarzu, przypominająca obrazki tego rodzaju śp. W. Wielogłowskiego. Znać, że autor robił studya z natury i szkicować umie tak zręcznie, czy to służące miejskie, czy rzemieślników małomiasteczkowych, czy włościan, że przypomina prawdą i żywością obrazu, schwyceniem na uczynku nałogów ludowych jedynych w swoim rodzaju *Chłopów arystokratow*. Wyjątkowy to bowiem dar umieć pisać dla chłopów, i dobrze może, że potrzeba tu specyalnej zdolności, że nie każda książka i niekażdy piszący znajdzie do chaty przystęp. Ci co władają ludowym językiem mają bowiem podwójną odpowiedzialność. Książka i dziennik demoralizuje dziś bezkarnie warstwy czytające wszystko i mające też wolny wybór. Chłopi nieprzyjmą jeszcze strawy niezdrowej. Książka ludowa aby być popularną musi być prostą, moralną i religijną. Te wszystkie zalety łączy p. Kazimierz Góralczyk z darem obrazowania, który i wykształceńszych zabawić i zająć może. Kto wie tylko, czy autor nieściągnie na siebie pomsty dzierżawców kantorów loteryjnych.

W teatrze z każdem przedstawieniem i z każdem podskoczeniem termometru w górę coraz większe pustki. Ci zaś co jeszcze uczęszczają nie skarżą się na gorąco w skutek właśnie owych pustek, a natomiast chwalą bardzo przedstawienie amerykańskiej komedyi p. Sardou *L'oncle Sam* i wznowienie tegoż autora Rabagassa. Jest pewne powinowactwo między temi dwiema komedyami z polityczną tendencyą. Odwrócone są tu tylko role. Amerykanka bowiem w księstwie Monaco przywraca porządek i zawstydza trybunów rewolucyjnych. Francuzce przypadło wśród społeczności amerykańskiej podobne zadanie mentorki i równie dodatnia rola. Dosadna to satyra materyalizmu nowego świata, zastąpienia rodziny kantorem, religii interesem, moralności walką o byt. Szkoda, że niepowodzenie dramatu historycznego *Le Haine* zniechęciło znakomitego komedyopisarza i odwiódło go od tego nowego rodzaju, jakim celował w komedyi politycznej. Jak Rabagas był bodaj czy nienajskuteczniejszym objawem reakcyi antirewolucyjnej we Francyi — tak znów *L'oncle Sam* leczy Francyą z tej mody brania Ameryki za wzór, mody, jaką wprowadziło kilku pisarzy politycznych. Jeśli nigdy się nie zgodzimy, aby teatr miał współzawodniczyć z kazalnicą pod względem wpływu moralnego, to znów staje on się niekiedy niebezpieczną, czasem zaś bardzo skuteczną trybuną polityczną. Amerykańska komedya Sardou cieszyła się wielkiem powodzeniem w roku przeszłym w Gymnase paryskim. Możemy poświadczyć, że obsada głównych ról komedyi, zwłaszcza kobiecych nieustępowała w Krakowie przedstawieniu paryskiemu. Co do ról męzkich niedałoby się to samo powiedzieć, z wyjątkiem p. Szymańskiego, który z tytułowej roli wywiązał się wzorowo.

Czytamy w *Kuryerze Poznańskim*:

Dzienniki lwowskie puściły w obieg na niczem nie opartą wiadomość, że Jego Eminencya kardynał prymas zapadł na zdrowiu. Możemy zaręczyć, że tak nie jest i że nasz dostojny więzień cieszy się doskonałem zdrowiem, zupełną rzeźwością ciała i niezachwianą swobodą umysłu. O ile słyszymy, przystęp do Jego Eminencyi jest ciągle bardzo utrudniony.

JW. X. kanonika Kurowskiego trzymano w więzieniu policyjnem 25 godzin, następnie wczoraj przed czwartą po południu, już po odbytej przez p. Büttnera indygacyj, przewieziono więźnia do więzienia kryminalnego, gdzie razem go z X. prałatem Koźmianem osadzono.

Jak już wzmiankowaliśmy, w mieszkaniu X. Kurowskiego nie zabrano niczego prócz pieczątki, której X. Kurowski nie używał, a która wedle twierdzeń policyi miała służyć do zapieczętowania admonicyi kanonicznej, wydanej przez delegata apostolskiego do X. Fromholza z Nekli.

Jak się dowiadujemy, pytano X. kanonika Kurowskiego, kto jest delegatem gnieźnieńsko-poznańskim i przełożywszy mu oryginały admonicyi, oddanych prokuratoryi przez XX. Fromholza z Nekli i Promińskiego z Wir, pytano, czy je pisał.

X. Kurowski odmówił wszelkiej odpowiedzi w kwestyach, tyczących się zarządu dyecezyalnego, gdyż nie uznaje w tej mierze kompetencyi władz świeckich. Co się zaś tyczy pisma i pieczątki, która znajdowała się w miejscu dla każdego przystępnem, oświadczył, że winno mu być dowiedzione, iż to jest jego pismo, i że sam też pieczątki użył

Sprawa, jak się zdaje, została oddana sądowi.

Wczoraj po południu zaszczyciło kuryę jego powtórnie kilku urzędników policyjnych wizytą swoją; nie odbywali jednakże rewizyi, tylko zabrali z biurka wszelkie materyały korespondencyjne, jakie tam zastali, mianowicie papier tak listowy jak konceptowy, koperty, lak, atrament i dwie jeszcze pieczątki prywatne.

Jedyny naukowy zakład rolniczy polski w Poznańskiem zagrożony został w swym bycie. Szkoła Żabikowska ma podzielić los pensionatu X. Koźmiana i niejednego już zakładu edukacyjnego przy klasztorach żeńskich. Rosporządzeniem Komisarza rządowego p. Rozenberga wydalono z tejże szkoły wszystkich profesorów i uczniów niebędących poddanymi państwa niemieckiego. Wiadomo, że to bywa pod rządem pruskim pierwszy krok do zupełnego zniesienia instytucyj niemiłych władzy. Lecz co zabawnem, że i w tę sprawę szkoły rolniczej, zdawałoby się o ultramontanizm niepodejrzanej, wmieszano takte kwestyę religijną. Otóż w powodach rozporządzenia wydalającego wszystkich zagranicznych profesorów i uczniów wymieniono, jako jedyną przyczynę, jakieś zajście w sąsiednim Żabikowa kościele. Jeden z uczniów miał nieuklęknąć podczas podniesienia w kościele w Wirowie. Ta zadziwiająca gorliwość rządu w przestrzeganiu uszanowania przy nabożeństwach katolickich tem się tłómaczy, że ksiądz celebrujący miał być *persona grata* dla rządu. Wymienia nadto pismo rządowe fakt, że jeden z uczniów spotkawszy pomienionego księdza na przechadzce miał splunąć. Rząd na skargę księdza miał oświadczyć, że raz na zawsze zaradzi podobnym wybrykom. Otóż nieprzyzwoite zachowanie się jednego ucznia ma wystarczyć do prohibicyi wszystkich obcych członków zakładu. Słusznie też *Dziennik Poznański* domaga się urzędowego śledztwa, twierdząc, że wszystkie fakta przytoczone w motywach okazały się nieprawdziwemi. Nieby to jednak niepomogło przeciw widocznemu zamiarowi rozbicia zakładu rolniczego polskiego, który świeżo w skutek zapisu ś. p. Seweryna hr. Mielżyńskiego otrzymał zapewnienie bytu materyalnego.

Wiedeń 18 czerwca. Polityka wewnętrzna austryacka prawie wyłącznie zajętą jest ciągle kwestyą rewizyi ugody węgierskiéj. *Pesti Naplo* podaje następujący program rokowań ugodowych: „Dotychczas odbyły się między obu rządami tylko przedwstępne porozumienia, a dopiero 23 b. m., a względnie 24go b. m. rozpoczną się rokowania merytoryczne. Przebieg ich tak sobie tu przedstawiają, że ze strony obu rządów zbierze się po trzech lub czterech ministrów na konferencyę i omówią ogólne kwestye zasadnicze. Jeżeli porozumienie nastąpi, wówczas zbiorą się utworzone przez obiedwie strony komisye specyalne celem wypracowania szczegółów; jeśliby zaś nie przyszło do porozumienia, natenczas sprawa rozebraną zostanie na wspólnéj konferencyi ministrów pod przewodnictwem Cesarza, a wtedy komisye specyalne zbiorą się późniéj. Naprzód obadwa rządy zbiorą starannie materyał i uporządkują daty. Materyały do obrad tworzyć będą z obu stron bardzo obszerny elaborat. Twierdzą, że na posłuchaniu, które miał Koloman Tisza po odbytéj w sprawie traktatu rumuńskiego Radzie ministrów, związek handlowo-cłowy był także przedmiotem rozmowy. Stanowisko, jakie rząd austryacki w sprawie tego związku zajmuje jest, jak utrzymują, w artykule *Montagsrevue* wiernie oddanem.“ Według tego artykułu rząd nie zamierza robić żadnych ustępstw co do podatku konsumcyjnego.

— N. Pan przyjmował wczoraj na uroczystem posłuchaniu hr. Vogué, nowomianowanego ambasadora francuskiego i odebrał od niego pisma wierzytelne. Wicehrabia d'Harcourt odjechał wczoraj wieczór do Paryża.

— Zmiana stosunków stronnictw w Węgrzech wywarła także wpływ na zmianę stosunków dziennikarskich. Fuzya stronnictw sprowadziła fuzyę dzienników. I tak dzienniki dwóch odcieni skrajnéj lewicy *Magyar Ujsag* i *Egyertetes* zlały się w jeden; to samo uczyniły dwa dzienniki konserwatywne *Közödek* i *Magyar-Polityka*, w miejsce których zaczną wychodzić organ opozycyjny prawicy *Keletuepe*. Równocześnie ogłasza deakistowska *Reforma*, że się łączy z dziennikiem *Pesti Naplo*.

Rosya.

Mieliśmy racyę domyślać się, że komisya pod przezydencyą członka radcy stanu p. Delianowa naznaczoną została w Petersburgu, nie w celu bynajmniej rozserzenia autonomicznych praw rosyjskich uniwersytetów, jak temu *Nord*, zawsze werydyczny zdawał się wierzyć, ale przeciwnie, dla ściśnienia tychże praw, ograniczenia, a nawet usunięcia niektórych.

Według korespondencyi petersburskiej z d. 6 (18) maja do *Journal des Débats* reforma ta, wzniecić miała najwyższe oburzenie i niezadowolenie, nie tylko w sferach uczonych, ale nawet w całej publiczności, a najlepszym tego dowodem jest niepopularność dziennika *Petersburg. Wiedom.* organu hr. Tołstoja, ministra oświecenia, a tem samem autora tej reformy.

Gazeta *Petersburg. Wiedom.* od czterech miesięcy po usunięciu się barona Korsza na rzecz i w duchu hr. Tołstaja prowadzona, straciła połowę swoich abonentów, i tyleż na wyprzedaży szczegółowych numerów, i w tej chwili grozi albo zupełnym upadkiem, albo pozostaniem na koszt i ciężar rządu.

Zdaniem korespondenta *Journal des Débats* usunięcie się głównego redaktora *Petersburg. Wied.* hr. Sahliasa nie zażegna grożącego temu dziennikowi niebezpieczeństwa, i dopóki takowy będzie organem najniepopularniejszego dziś ministerstwa, dopóty na powodzenie rachować nie może.

Nic jakoby nie ma obecnie tyle szkodzić dziennikowi jak zarzut, że jest ministeryalnym, i przez rząd subwencyonowanym. Publiczność rosyjska chce prasy niezależnej i uczciwej (!).

Jaka naiwność! ale razem jaka różnica od czasów mikołajewskich! System edukacyjny hr. Tołstoja, w dziele pana Koszelewa, pod tytułem: „Nasz stan obecny“ *(Nasze położenjie)*, tak jest oceniony:

„Szczęśliwi ludzie, niemający dzieci, lub mający je w wieku niezależnym już od panującego w ministerstwie oświecenia systemu przytępienia i i skażenia umysłowego młodzieży! Mało warci są dziś ludzie 30to i 40to letni, jakimiż będą ci, którzy się dziś psują w zakładach naukowych! Co gotujemy dla przyszłości!“.

Odpowiedź łatwa, którąby pan Koszelew mógł bez naszej pomocy dać sam sobie: Gotujemy potrzebę nowych zaborów, ażeby niemi zaspokoić apetyty przyszłych pokoleń, tak, jakeśmy zaborem Polski, Małorosyi i innych krajów zaspakajali apetyty własne.

— Od jedenastu lat istnieje w Rosyi tak zwane towarzystwo „dla rozpowszechnienia oświaty między żydami“. Podług *Gońca urzędowego*, w roku przeszłym zebrano na ten cel około 10 tysięcy rubli, z których w tym roku wypłacono 790, a ma się jeszcze wypłacić 850 rubli na szkoły żydowskie, w których głównym ma się rozumieć warunkiem, jest nauka języka rosyjskiego. Towarzystwo rzeczone pochlebia sobie zapewne, że tym sposobem przerobi żydów na Rosyan, w istocie zaś otworzy w przeciągu lat kilku niebezpieczną dla swojej narodowości konkurencyę żydów, w urzędach, w wojsku, w adwokaturze, profesurze, a nawet w literaturze i dziennikarstwie, z pozostawieniem swoją drogą drobiazgowego przedsiębiorstwa i handlu w ręku mniej ukształconych, nigdy zaś na Rosyan przerobić ich nie potrafi. Słowem, żydzi z czasem zastąpią w Rosyi Niemców, których także Moskale nie cierpią, lecz obejść się bez nich nie mogą.

— Z korespondencyi *Gołosa*, na pewnem źródle bo na raporcie miejscowego sprawnika opartej, dowiadujemy się, że Tatarzy krymscy w roku bieżącym nie uprawiali swoich winnic i ogrodów, nie siali oziminy i nie sadzili jarzyny w oczekiwaniu na mające się po nich przysłać przez wicekróla egipskiego parostatki. Wielu nie czekając takowych, wyemigrowało do Turcyi własnemi środkami. Wieść tę miał roznieść między Tatarami jakiś oszust, mieniący się być Izmailem paszą, który za koszta przewozu znaczne w złocie wyłudził od nich pieniądze. W każdym razie wiadomość ta sprzeciwia się zupełnie podanej przez *Nord* wiadomości, o skwapliwem wracaniu się Tatarów z emigracyi — a połączona z ciągłemi wiadomościami o przesiedlaniu się Menonitów z różnych stron Rosyi do Ameryki, dowodzi, że zła administracya ogałaca Rosyę z najpracowitszej i najprzemyślniejszej ludności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 czerwca. Komitet przedwyborczy wybrany w poniedziałek, odbył wczoraj o godzinie 6ej wieczór pierwsze posiedzenie. Przewodniczącym komitetu wybrany p. Jakób Bołoz Antoniewicz prezes sądu krajowego. Stosownie do powziętej po dłuższej dyskusyi uchwały, głosowano najpierwej nad tem, którzy z 32 ustępujących radców mają być przedstawieni jako kandydaci do ponownego wyboru. Wynik głosowania był ten, iż z ustępujących utrzymało się bezwzględną większością głosów 20, a mianowicie pp. Teodor Baranowski, Tomasz Chęciński, Dr Julian Dunajewski, Józef Friedlein, Jan Gwiazdomorski, Jerzy Goebel, Jul. Aug. John, Albert Mendelsburg, Dr Józef Majer, Stefan Muczkowski, Dr Andrzej Rydzowski, Wiktor Redyk, Walery Rzewuski, Aleksander Szukiewicz, Tadeusz Tarasiewicz, Dr Jonatan Warschauer, Dr Ferdynand Weigel, Ignacy Wójcikiewicz, Konrad Wentzel, Dr Maksymilian Zatorski. Następnie uchwalono w miejsce tych, którzy się nieutrzymali, postawić nowych kandydatów, co będzie przedmiotem drugiego posiedzenia; w ogóle zaś postanowiono przedstawić wyborcom 50 kandydatów jakkolwiek 32 ma być wybranych. Prócz kandydatów przedstawionych przez komitet będzie mógł każdy wyborca jeżeli zechce na zgromadzeniu przedwyborczem postawić ze swej strony kandydatów nowych, którzy równie z innymi poddani będą pod głosowanie na próbę. Przyszłe posiedzenie komitetu, na którem członkowie komitetu stawiać będą kandydatów, odbędzie się we środę d. 23 b. m. o godzinie 6ej wieczór w sali radnej.

— Dziś odbył się ślub p. Leona Paszkowskiego z panną Maryą Lasocką córką Bronisława i Felicyi z Wołowskich hrabstwa Lasockich.

— Dyrekcya teatru otrzymawszy od komitetu Towarzystwa Strzeleckiego zezwolenie na dawanie podczas lata przedstawień w Ogrodzie Strzeleckim, zajęła się w porozumieniu z dzierżawcą ogrodu p. Trzetrzewińskim urządzeniem Letniego Teatru. Amfiteatrzyk przeznaczony dla muzyki, przerobiony będzie na teatr, tak jednak, iż nie będzie to wcale przeszkadzać koncertom. We wtorek ma być już danem pierwsze przedstawienie w Ogrodzie Strzeleckim. Tak więc od dawna pożądany Teatr letni przyjdzie nareszcie w Krakowie do skutku i to nie zbyt drogim kosztem. Przyklasnąć tylko można wykonaniu tej myśli, gdyż upały odstraszały w lecie od teatru, największych nawet jego zwolenników a nowo zaprowadzona reforma przyczynić się może znacznie do ustalenia bytu naszej sceny i podniesienia jej, gdyż uwolni Dyrekcyę od konieczności wędrowania w lecie z towarzystwem dramatycznem, co mało zwykle przynosiło korzyści materyalnych a nigdy nie mogło być dobrem pod względem sztuki. Letni teatr w Krakowie witamy z przyjemnością, będąc przekonani, iż jego urządzenie okaże się zarówno korzystnem dla Ogrodu Strzeleckiego i miasta jak i sceny naszej.

— Dzisiaj o godz. $10^1/_2$ powstał ogień na dachu fabryki p. Zieleniewskiego przy ulicy Śej Scholastyki. Przyczyną ognia jak jedni mniemają, był niesłychany żar słońca nad suchym dachem, pod którym panuje od spodu przez sufit ogromne gorąco od kuźni i kotła parowego; drudzy zaś sądzą, iż obok gorąca mogła także wzniecić pożar iskra z komina fabrycznego. Robotnicy fabryczni ugasili w ciągu 5 minut ogień narzędziami będącemi pod ręką, a machina parowa ciągła wodę dla nich bez przerwy. Szczęście atoli, że ogień dostrzeżony został w samym początku — a mianowicie dostrzegł go pan Müldner administrator *Czasu* — a do fabryki przybiegł z wiadomością p. Łakociński zarządzca drukarni *Czasu* — im więc przypada główna zasługa zapobieżenia możliwemu nieszczęściu. Straż ogniowa z naczelnikiem przybyła natychmiast ze sikawkami — wszystkie dachy fabryczne i sąsiednie obficie zostały wodą polane. Wypadek ten powinien skłonić właścicieli domów, aby w takie upały (30°) nieczekając wypadku polewali dachy i mieli w pogotowiu wszelkie rekwizyta obronne.

— Wczoraj było na Wiśle kilka przypadków, z których dwa skończyły się nieszczęśliwie. Mojżesz Halporn, siedmioletni syn belfra, utonął obok mostu kolejowego. Zarządzono pociągnięcie dozoru domowego na drodze sądowo-karnej do odpowiedzialności. Ciało wyciągnięto z wody i odwieziono do szpitala izraelickiego. Jan Kopczak, piekarczyk, urodzony w Górnej wsi, w powiecie Myślenickim, utopił się w pobliżu rogatki Zwierzynieckiej; utopionego uniósł prąd wody ku cegielni Schönberga, skąd go wydobyto i odwieziono do grubarni przy kościele Bożego Ciała. Pod Skałką zaś tonęło dwóch żołnierzy, lecz ich koledzy wyratowali, a niedaleko ujścia Rudawy do Wisły, tonęli dwaj kelnerzy, lecz ich także wyratowano.

— Tutejszemu zarządowi zakładu gazowego zapewne nie są wiadome przepisy wydane dla bezpieczeństwa publicznego, bo wczoraj późnym wieczorem dół wykopany w środku ulicy Floryańskiej celem naprawy rur gazowych niebył zaopatrzony w baryerę ani ostrzegawczą latarkę. Natomiast postawiono tam na straży człowieka, który na kupie ziemi wygodnie sobie drzymał. Widocznie zakład gazowy zbyt wiele ufności pokłada w księżycu i słynnem dessauskiem oświetleniu, które właśnie w tem miejscu z powodu odległości latarń gazowych zupełnie celu chybiło.

— Wczoraj pociągnięto do odpowiedzialności Jana Woźniaka, który bił nielitościwie konie, gdy nie mogły uciągnąć wozu przeładowanego deskami.

— W policyi złożono kapelusz damski, który jakaś pani kupując poziomki na Małym Rynku zdjęła i położyła obok sprzedającego, a odchodząc jak się zdaje, zapomniała takowy zabrać.

— Osoby używające kąpieli w Wiśle użalają się, że muszą przebywać drogę przez tumany kurzu na ulicy Zwierzynieckiej. W latach poprzednich ulica ta była o tej porze skrapianą, w tym roku jednak jest pod tym względem zaniedbaną, być może, że tylko przez zapomnienie mimowolne. Przypominamy więc.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie, że podczas procesyi we środę nie śpiewało towarzystwo „Muza,“ lecz amatorowie pod kierunkiem p. Rychlinga, dyrektora orkiestry w Katedrze.

— Dla duchowieństwa naszego pożądaną będzie wiadomość, iż wydawnictwo dzieł katolickich Dra Władysława Miłkowskiego nabywszy prawa własności znanego dzieła ks. K. Fabianiego: „Misya apostolska“, przystępuje do druku trzeciej części tegoż dzieła. Za nią pójdzie przedruk części 1ej, dziś zupełnie wyczerpanej, a następnie części 2ej.

— **Myślenice** 16 czerwca.

Dnia 9 b. m. i r. przybył do Myślenic Józef Peller, były portier z hotelu Pollera w Krakowie i przedstawił się jako ajent wiedeńskiej firmy „Leopold Sommer et C.“ przywiózłszy z sobą olejne odbicie obrazu Waler. Eliasza „Obrona Krakowa przez Czarnieckiego.“ Przyjął on zamówienia ośmiu osób na pomieniony obraz wraz z zaliczką 3 zł. od osoby, godząc się co do ceny z jednymi po 25, z innymi po 30 zł. Ponieważ nam się jednak podejrzanym wydał, udaliśmy się po jego wyjeździe z Myślenic, do firmy „Sommera“ z zapytaniem, czy Józef Peller jej ajentem rzeczywiście jest, na co odpowiedziano, że człowiek ten tejże firmie wcale nie jest znany.

Człowiek ten jest wzrostu średniego, w wieku średnim, szatyn, wąsy czarne, twarz śniada, okrągława, pełna. Ubranie popielate, kapelusz słomiany, wozi z sobą burkę z góralskiego sukna. Obraz, który z sobą wozi, jest w kształcie teki na pół złożonej, oprawiony w płótno ciemnozielone z wybiciami zielonemi. Peller posiada podwójne blankiety pod firmą „L. Sommera,“ jedne litografowane, zostawia osobie zamawiającej, drugie drukowane, pozostawia przy sobie. Będąc jako portier znany kilku tutejszym osobom, wystąpił pod właściwym nazwiskiem, być może, że gdzieindziej pod innym wystąpi, ostrzegamy więc publiczność przed pomienionem indywidyum. Peller zamierza całą Galicyę w ten sposób objechać, jak to sam opowiadał.

— Nr 24 *Prawnika* zawiera: Profesora Dr Rudolfa Iherringa walka o prawo, p. Matakiewicza; — O przysiędze stanowczej z dodatkiem „o ile wiem i pamiętam,“ przez Dr A. Balasitsa (c. d.); — Przegląd tygodniowy; — „Praktyka sądowa i administracyjna;“ — Wiadomości potoczne.

— Zeszyt 12ty *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: „Dramata;“ — „Rozwiązanie zagadki“ (dok.); — „Zasady i program patryotów“ (dok.); — „Różności“; — „Do akt męczeńskich Unii w dyecezyi Chełmskiej;“ — „Listy z Wiednia;“ — „Po Sejmie;“ — „Korespondencye z Wołynia i z Krakowa;“ — Kronika.

— W dziennikach wiedeńskich czytamy, że dorożkarze wiedeńscy powzięli zamiar urządzenia wycieczki fiakrami z Wiednia do Paryża w ciągu dni 16. Już podobno czterech fiakrów zapisało się do udziału w tej wycieczce. Muszą jechać po 10 godzin na dobę, ażeby na czas stanąć u celu. Klub wyścigowy w Wiedniu jednak nic wiedzieć nie chce o tej wycieczce, słusznie powiadając, że nie zajmuje się „dręczeniem zwierząt.“

— Nazwę gminy Mieciszewo w powiecie obornickim zmienił rząd pruski na Wilhelmsberg.

— Nakładem F. A. Brockhausa w Lipsku wyszło świeżo dzieło p. t.: *Der polnische Parnass. Ausgewählte Dichtungen der Polen übersetzt von Heinrich Nitschmann.* Jestto już czwarte znacznie pomnożone wydanie tego tłumaczenia, które po raz pierwszy w r. 1860 w Gdańsku się ukazało. Antologia ta oprócz kilku poezyj Reja, Kochanowskiego i Szymonowicza zawiera także wybór poezyj pisarzów z epoki Stanisławowskiej, tudzież prawie wszystkich znaczniejszych poetów tegoczesnych. Z trzech koryfeuszów naszej literatury zamieścił tłumacz tylko drobne wyjątki z Mickiewicza, pomijając zupełnie Słowackiego i Krasińskiego. Powodów tego opuszczenia nie pojmujemy, gdyż tłumaczenie jest wyborne i oddające wiernie ducha języka polskiego, łatwo więc było p. Nitschmannowi wszelkie trudności językowe pokonać. Oprócz treściwie zebranej historyi literatury polskiej podane są także króciutkie życiorysy tych pisarzy, których poezye w książce są zamieszczone; również znajduje się mały zbiór przysłów polskich i alfabetyczny spis autorów. Wydanie jak wszystkie inne dzieła nakładowe Brockhausa odznacza się wielką starannością.

— Wiadomo, że Ludwik XVI prowadzony na ścięcie, miał ręce związane powrozem, który kat Samson zabrał po egzekucyi ze sobą. W kilka lat później darował go zbieraczowi osobliwości niejakiemu Beyerowi, a w tym roku zakupił ten powróz na licytacyi lord Erford za 8000 franków.

— Nowy gmach opery posiadać będzie wkrótce także Londyn. Gmach ten stanie nad Tamizą, tuż przy podziemnej drodze żelaznej, która całe miasto łączy z Westminsterem. Odnoga tej drogi żelaznej podchodzić będzie aż do przysionków gmachu opery, tak że mieszkańcy najodleglejszych przedmieść olbrzymiego miasta będą mogli dojeżdżać tam na przedstawienia bezpośrednio. Nowa opera będzie o jedną trzecią część większa od sceny *Covent Garden*; zresztą zbudowana będzie zupełnie na wzór medyolańskiego teatru *Della Scala*. W głębokości 30 stóp zaczną już zakładać fundamenta tego wspaniałego gmachu.

— Konsumcya kawy w ostatniem czterdziestoleciu z 1,900.000 centnarów podniosła się na 8,500.000, czyli w czwórnasób przeszło. Produkcya idzie ręka w rękę z konsumcyą, mimo to cena kawy ciągle wzrasta a w r. 1873 na składach głównych tego produktu, w Amsterdamie, w Londynie, Hawrze, Hamburgu i Nowym Jorku ceny były wyższe niż w najdroższych czasach za systemu kontynentalnego. Rozpowszechniło się bowiem używanie kawy jako napoju po całym świecie zachodnim do tego stopnia, że spotkać się z nią można teraz i pod strzechą częstokroć. W miarę tego rozpowszechnienia wzmogła się także nadzwyczajnie uprawa krzewu kawowego, a nowe plantacye powstały i ciągle powstają w Indyach zachodnich, w środkowej i południowej Ameryce a zwłaszcza w Brazylii. Podczas gdy dawniej plantacye wschodnio-azyatyckie nietylko że same prawie zupełnie pokrywały konsumcyę, lecz i znaczne zwykle posiadały zapasy, w ostatniem dwudziestoleciu młoda na tem polu Brazylia dostarczyła połowę zapasów, jakie znajdowały się w handlu. Obok tego kraju w pierwszym stoją rzędzie pod względem uprawy kawy, Jawa, Sumatra i Ceylon. Na spotrzebowany w r. 1873 zapas kawy w ilości 8,491.653 centnarów złożyły się: Brazylia produkcyą 4,210.214 cent., Jawa i Sumatra 1,415.105 cent., Ceylon 850,000 cent., San Domingo 606,000 cent., wschodnie Indye 412,000 cent., Wenezuela 230,000 cent. i t. d. *(Gaz. Lw.)*

— Góra Gaurisankar (po angielsku Mount Everest) położona w krainie Pharuk państw Himalai w Indyach Wschodnich uchodziła dotychczas za najwyższą w całym świecie (29,002'). Jeżeli jednak mamy wierzyć doniesieniu dzienników, odkrył kapitan Laldson na wyspie Nowej Gwinei w Australii górę, która dochodzi 32,000' ang., a zatem przewyższa jeszcze Gaurisankar o blisko 4,000! Laldson wydrapał się na wysokość 27,300' i nazwał tę górę Herkules.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 18 czerwca pogoda; termometr w cieniu od 15·9 doszedł do 26·0 R. Barometr zwolna idziew górę; dnia 19 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·09, termometru 16·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 20 czerwca: Śej Reginy panny; w poniedziałek dnia 21 czerwca: Śgo Alojzego Gonzagi 2yznawcy.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 11 go czerwca do 18go czerwca 1875 r.

Konopiński Władysław, kelner lat 23, przypadkowe utonięcie; Kuczera Anna, kucharka lat 30, na suchoty; Michalski Jędrzej, krawiec lat 39, na zapalenie płuc; Lenner Regina, żona zarządcy wojsk. magazynów lat 45, na otrzewnę; Paździurkiewicz Wawrzyniec, stolsrz lat 55, na suchoty; Migralski Józef, b. stolarz na opiece Tow. Dob. lat 65, na suchoty; Piotrowski Fabian, wyrobnik lat 50, na suchoty; Fluder Tomasz, wyrobnik lat 55, na mięsak; Maćkowska Teofila, przy familii lat 18, na suchoty; Jędrkiewicz Jan, nauczyciel muzyki lat 76, na uwiąd starczy; Wołek Aleksy, terminator brązowniczy lat 14, przypadkowe utonięcie; Schweiger Marya, lat 79 na za zapalenie tkanki łącznej podskórnej; Gębala Jan, dozorca więzień lat 49; Florczyk Bronisława, na opiece Mat. miłos. 10 lat, na suchoty; Kasprzycki Leon, lat 38 na dysenteryę; Mirocha Marcin, pisarz prywatny lat 33, na suchoty; Hacuś Błażej, posługacz publiczny lat 40, na chorobę Brigtha; Pukowa Agnieszka, lat 80, na uwiąd starczy; Wojińska Anna, wdowa utrzymująca studentów lat 64, na udar mózgowy; Batowicer Samuel, kuśnierz lat 73, na niedomykalność zastawek; Apsler Breindla, służąca lat 50, choroba Breita przewlekła; Michlowicz Izaak, krawiec lat 90, na osłabienie starcze; Ausübel Salomon, bakałarz lat 41, na włókniak wodnic; Metzner Aaron, kramarz lat 64, na przewlekły nieżyt pęcherza; Wolfgang Schaja, bóżniczny lat 61, na zapalenie płuc i opłucnej.

Oprócz tego dzieci do lat 5-ciu zmarło 11, mianowicie: na drgawki 1, dławiec 1, puchlinę mózgu 1, zapal. oskrzeli włosowatych 1, zmarn. 2, suchoty płuc 1, zapal. mózgu 1, żółtaczkę 1, zaniedbane położenie 2.

Sprawy sądowe.

Kraków 18go czerwca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 21 b. m.: Seliga Rittermanna o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Szymona Myśliwca i Franciszka Janika o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Kobielusa o gwałt publiczny; Franciszka Kalicińskiego i M. Luberdowicz o kradzież; Jędrz. Karczmarczyka o kradzież. Prócz tego 12 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek d. 22 b. m.*: Malwiny Szramlowy i Kornela Białobrzeskiego o oszustwo (przed sądem przysięgłych); Szczepana Pluty i Józefa Ponika o kradzież; Błażeja Michniaka i Józefa Bobka o kradzież; Michała Migacza o kradzież; Józefa Czerwińskiego i Józefa Kurowskieg o ociężkie uszkodzenie ciała. — *We środę d. 23 b. m.*: Łazarza Herzoga o ciężkie uszkodzenie ciała; Ignacego Strasika o kradzież; Józefa Semonki i 7 wspólników o kradzież; Wojciecha Hujara i 5 wspólników o kradzież. *We czwartek d. 24 b. m.*: Ludwika Seiba o podrabianie papierów publicznych (przed sądem przysięgłych); Mojżesza Grubnera o oszustwo; Antoniego Śmiecha o gwałt publiczny; Marcina Kota o gwałt publiczny. *W piątek d. 25 b. m.*: Jana Majty o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Wojtowicza o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Marysiaka i Jana Bisiaga o ciężkie uszkodzenie ciała; *W sobotę d. 26 b. m.*: Tomasza Petricha i 3ch wspólników o kradzież; Majchra i Józefa Miziów o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Cypryana o kradzież; Jakóba Sanika o kradzież.

Proces Wiesingera.

W d. 15 b. m. odbył się proces, który powszechną zwracał na siebie uwagę, chodziło bowiem, jak wiadomo ni mniej ni więcej jak o zamach na życie księcia Bismarka. Prokuratorya odjęła sprawie tej wszelką cechę polityczną i zaskarżyła przestępcę o oszustwo.

Wiesinger jest rodem z Morawy, ma lat 37, katolik, żonaty, jest ojcem 4-letniego chłopca, był ostatecznie w kantorze *Wiener Ztg* i nie stawał dotąd przed sądem. Akt oskarżenia brzmi:

Józef Wiesinger przez to, że 23 kwietnia 1875 w Wiedniu do prowincyała zakonu jezuickiego O. Emila Bülowa napisał list z podpisem Józef W., w którym stoi: że proszono go o oddanie załączonego listu nadzwyczajnej wagi; po odpowiedź przybędzie on osobiście 15 maja i zapewnia, że działa według otrzymanych instrukcyj“ i list ten oddał na pocztę; przez to, że w tym liście załączył drugi, pisany przez niego samego zmienionym charakterem do jenerała jezuitów O. Beckxa z zmyślonym podpisem „hrabia M. w następującej osnowie:

„Największym, najniebezpieczniejszym i najpotężniejszym nieprzyjacielem waszego zakonu jest niewątpliwie Bismark. Mam częstą sposobność spotykania się z nim, bywam nawet u niego na obiadach. Nienawidzę go także, dlatego chcę go usunąć, lecz nie à la Kullman *fi donc.* Potrzebuję jednak pieniędzy i to milion talarów. Muszę się urządzić. Jeżeli Eminencya chcesz mi dać tę sumę, 1-go lipca nie będzie żył Bismark i żywa dusza nie będzie mnie podejrzywać, i W. Eminencya nie powinna mnie znać, dlatego obieram tę drogę. Może nawet po usunięciu Bismarka będę w stanie wywrzeć wpływ na niektóre osoby. Niechaj to W. Em. nie dziwi, że obieram drogę na Wiedeń, uważam to za najlepsze. Mój posłaniec jestto słoń bezwiedny, zgłosi się 15 maja tam, gdzie oddał to pismo po odpowiedź, a jeżeli W. Em. przyjmiesz moją propozycyę, musiałyby mu być wydane jako zaliczka 200,000 talarów, naturalnie dobrze upakowane. Inaczej palcem nie ruszę“. Przez to, że oba te listy razem wysłał, przez chytre przełożenia i czyny powyższych O. Bülowa i O. Böckxa w błąd wprowadzić usiłował — przez co zakon Jezuitów w swojem prawie do nietykalności honoru i czci u współczesnych doznałby uszczerbu — popełnił zbrodnię usiłowanego oszustwa według § 197 kod. karn. z oznaczoną w § 202 karą.

W motywach wyraża prokuratorya, że powyższy akt zaskarżenia, polega na zeznaniach obwinionego, który twierdził, iż wiadomo mu było, że Jezuici, gdyby nawet przyjęli propozycyę, nie wyliczą zaraz 200,000 tal. Korzyść materyalna nie była głównem jego zadaniem, a przypuściwszy nawet, że Wiesinger niebyłby pewnie odmówił przyjęcia ofiarowanej mu w skutku tego listu sumy, to z drugiej strony okazuje się użyty środek niewłaściwym do wyłudzenia pieniędzy, gdyż żaden członek tego zakonu niebyłby dawał nagrody za propozycyę popełnienia mordu.

Natomiast Wiesinger utrzymuje, że dlatego uczynił ten krok, którego się całkiem nie wypiera, aby zakon Jezuitów doprowadzić do czynu kompromitującego, aby go w oczach świata zgubić i księciu Bismarkowi dostarczyć nowej broni do tępienia go.

Podczas rozprawy ostatecznej zapytuje prezydujący obwinionego czy nader skromne dochody wynoszące zaledwo 44 złr. miesięcznie, wystarczały na utrzymanie jego i żony.

Obwiniony odpowiada, że nie miał żadnych długów, pomimo, że zaasekurował w Peszcie dla żony swej 4000 złr., od czego płacił 100 złr rocznie.

Prezydujący stawia obwinionemu pytanie co do popełnionego czynu. Nie było moim zamiarem i nie myślałem o popełnieniu zbrodni, mówi obwiniony. Mniemałem tylko, że mi wolno obrać ten środek do mego celu....

Prezydujący: Do jakiego celu?

Obwiniony: Chciałem do tego się przyczynić, aby rząd niemiecki lub książe Bismark mógł zyskać podstawę do energicznych kroków przeciw Jezuitom.

Prezydujący: Zkąd panu przyszła ta mysl?

Obwiniony: Było to niedługo po zamknięciu temporaliów, sądziłem zatem, że Jezuici, którzy nienawidzą księcia Bismarka będą dość zaślepieni, aby przystać na moją propozycyę i dadzą tym sposobem księciu Bismarkowi punkt wytyczny do energicznego postępowania.

Prezydujący: Czy nieliczyłeś pan na zysk materyalny?

Obwiniony (z naciskiem): To nie było moją myślą, byłbym nie przyjął ani grosza.

Prezydujący odczytuje list Wiesingera do prowincyała Jezuitów w Wiedniu X. Brülowa;

„Wielebny Xięże Prowincyale!

Proszono mnie, abym osobiście wręczył W. Wielebności list załączony, lecz chcąc się z tego wywiązać, dowiedziałem się, że W. Wielebność wyjechałeś. Przesyłam go więc pocztą i pozwalam sobie zauważyć, że jest on nadzwyczajnej wagi, dlatego raczysz W. Wiel. zapewne przesłać go dalej. Pozwolę sobie po odpowiedź przyjść 15 maja osobiście, o czem W. Wiel. zawiadamiam.

Przyjmij W. Wiel. zapewnienie, że działam według powszechnych instrukcyj i z nyjwyższą czcią piszę się

W. Wielebności najniższym sługą
Jóref Wiesinger.“

Prokurator hr. Lamezan: W śledztwie powiedziałeś pan, że miałeś przekonanie, że nie zaraz otrzymasz od Jezuitów żądaną sumę, że masz wstręt do Jezuitów, że nie jesteś ultramontanem i że chcesz wziąść udział w walce za cywilizacyę.

Obwiniony: Mam tę skłonność, lecz szermierzem nie jestem.

Prokurator: Przyznajesz więc pan, że chciałeś przynieść uszczerbek honorowi Jezuitów.

Obwiniony: To przyznaję.

X. Maciej Werthoffer, zastępca prowincyała, który spowodował aresztowanie Wiesingera, uważa jego propozycyę za spekulacyę pieniężną. Rozumie się, że zabiegi jego nie mogły być uwieńczone rezultatem.

Prokurator wnosi karę za oszustwo, ponieważ to jednak brzmi na lat 10 do 20, zostawia przeto oznaczenie kary do woli sędziów.

Po obronie Dra Neudy, sąd wydał następujący wyrok: „Józef Wiesinger uwolniony zostaje od zarzutu zbrodni oszustwa i kosztów postępowania karnego.

Berno 13 czerwca.

C. k. Trybunał najwyższy intymatem z d. 7 czerwca 1875 l. 7046 na zażalenie jednego z tutejszych adwokatów przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom c.k. sądu powiatowego w W. i c. k. sądu krajowego wyższego w Bernie z d. 9 lutego 1875. L. 1177 — rezolucye pierwszych dwóch sędziów zniósł, a z uwagi, że sędzia pierwszy przy przyznawaniu adwokatowi kosztów, takowe bez względu na istotną wartość pracy adwokata, do takiego minimum zniżył, iż przyznane koszta bynajmniej nie odpowiadają wygotowanym pismom, z dalszej uwagi, że koszta tyczące się przepisywań konceptów niesłychanie są nizko ocenione, z dalszej uwagi, że adwokat ma prawo przynajmniej się tych kosztów domagać, jakie w ordynacyi notaryalnej dla notaryuszów są przewidziane, w końcu, że adwokatowi, bez względu na wynik sprawy, za który nie ręczy — wynagrodzenia za łożoną pracę i starania odmówić nie można, postanowił, rezolucyę c. k. sądu powiatowego w W. tudzież c. k. sądu wyższego w Bernie znieść, poprzednio zaś w kwocie 96 złr. 91 c. wzmiankowane koszta do kwoty 130 złr. 99 c. podwyższyć.

Sądzę, ze orzeczenie to zasługuje na uwagę i dlatego pospieszam podać je do wiadomości tych, których obchodzić może. Dr. *O. W.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Projekt Zenona Krzeczunowicza kolei węgiersko-galicyjsko-wschodniej.

Panowie Zenon Krzeczunowicz i Bolesław Chotomski proponując połączenie wschodnio-północnej kolei węgierskiej z granicą rosyjską w kierunku Sziget-Korszów-Buczacz-Husiatyn przytaczają na poparcie swego planu kilka dawniejszych zdań strategików i ekonomistów austryackich.

Zdania te, o ile są strategicznemi, opierały się kiedyś na rzetelnej podstawie. Opanowanie odcinka kolei północnej między Krakowem a Oświęcimem przez armię nieprzyjacielską, odcinało bowiem dawniej Galicyę od reszty państwa austryackiego i czyniło wszelkie dywersye armii austryackiej w kierunku północno-wschodnim niepodobnemi.

Dziś zaradzają już temu linie Leluchów-Tarnów i Łupków-Przemyśl w połączeniu z koleją naddniestrzańską i Albrechta, a linia Munkacz-Stryj, która ma najwięcej widoków przyjścia z czasem do skutku, zaradzi reszcie.

Zapewnienie tych linii odpowiedniemi fortyfikacyami byłoby daleko skuteczniejszem, niż mnożenie ich w nieskończoność.

Pod ekonomicznym zaś względem zdania ekonomistów austryackich przytaczane przez pp. Z. Krzeczunowicza i B. Chotomskiego, pozostają w związku ze znanemi tendencyami centralistycznemi, pragnącemi uczynić Wiedeń środkiem i głównem ogniskiem przemysłu i handlu austryackiego, czego nigdy osiągnąć nie mogą, bo przemysł fabryczny już z samego względu na taniość węgla kamiennego trzymać się musi bliskości kopalni węgla i będzie w Austryi zawsze przeważnie prowincyonalnym, a właściwie drogi wielko-handlowe pomijają w znacznej swej części Wiedeń, i sztucznie do niego zwrócić się nie dadzą, bo na to warunki geograficznego położenia nie zezwalają.

Nie będziemy się tu szeroko rozwodzili nad pomienioną tendencyą, którąśmy już często w piśmie naszem oceniali, zwrócimy tylko uwagę na te drogi, które autorowie planu kolei węgiersko-galicyjsko-wschodniej uważają za drogi łączące Wschód Europy z Zachodem od punktów: Kijów i Odessa. Pamiętać przedewszystkiem należy o tem, że Zachód Europy jest bardzo szeroki i na całą jego szerokość wymierzać kierunków dróg nie wypada. Ile razy w stosunkach handlowych wypadnie zwrócić uwagę na komunikacye łączące Wschód z Zachodem Europy, to rozumie się przez to tę część Zachodu, gdzie leżą jego punkta centralne: Paryż i Londyn, a że miejsca te dotychczas bezpośrednich stosunków z Wschodem Europy prawie zupełnie nie mają, trzeba główną uwagę zwracać na miejsca handlowe pośredniczące przeważnie w handlu między Wschodem Europy a jej Zachodem. Takiemi zaś ogniskami handlowemi są w środku kontynentu europejskiego: Lipsk i Frankfurt nad Menem, a na wybrzeżu morskiem Porty: Hamburg, Amsterdam i Antwerpia.

Otóż linia z Kijowa do tych ognisk handlowych zachodnich jest już gotową i prowadzi przez Galicyę. Wiedeń zbacza od tej linii o 40 mil za nadto na południe i nigdy przezeń droga ta nie poprowadzi.

Ale linia Sziget-Husiatyń ma się stać jeszcze odcinkiem wielkiej linii handlowej Odessa-Kiszeniew-Jassy-Czerniowce-Kołomyja-Korszów, Sziget-Peszt-Wiedeń.

Odessa jest miejscem dostarczającem Rosyi towarów kolonialnych sprowadzanych obecnie przeważnie przez kanał Sueski i kilku płodów i wyrobów Małej Azyi, które się w daleko większej mierze niż w Odessie gromadzą w handlu Konstantynopola, zboże zaś rosyjskie, skoro tylko się do Odessy dostanie, schodzi zaraz na drogę morską, nie równie tańszą od kolejowej. Jakąż więc wielką korzyść może przynieść Wiedniowi bezpośrednia najkrótsza komunikacya z Odessą, kiedy te same towary wschodnie dostać może taniej z Tryestu i — drogą bezpośredniej komunikacyi z Konstantynopolem, o którą się obecnie tak usilnie stara.

Jedyna korzyść jakąby Wiedniowi przynieść mogła kolej Sziget-Husiatyn, polegałaby na zwróceniu na tę drogę handlu bydłem stepowem, z zupełnem prawie pominięciem Galicyi. Korzyść Wiednia byłaby w takim razie stosunkowo małą, a szkoda wyrządzona handlowi galicyjskiemu wielką. Dotychczasowe koleje galicyjskie ucierpiałyby przez to niezmiernie, a kolej Sziget-Husiatyn nie zyskałaby przez to jeszcze możności rentowania się, przerzynając w znacznej części kraj pusty i bezludny bez wszelkiego ruchu miejscowego. Rozwóz soli podkarpackiej i nafty mają już koleje naddniestrzańska i Albrechta a widzimy, że ruch ten nawet deficytu exploatacyjnego pokryć u nich nie zdoła. Lasy zaś komitatu marmaroskiego zostaną lasami komitatu marmaroskiego. W odległości 10 mil nikt drzewa z nich za koszta frachtu, rąbania i wywiezienia do kolei z lasów górskich nie kupi.

W razie urzeczywistnienia się pomysłu kolei Szigetsko-Husiatyńskiej mielibyśmy tylko jedną chorą kolej więcej, z małą korzyścią lokalną dla Wiednia, z wielką zaś szkodą dla ogólnych stosunków handlu galicyjskiego i dotychczasowych galicyjskich kolei żelaznych.

Formularze do rachunków gospodarczych p. Wiktora Bylickiego.

Prospektem przy pismach publicznych dołączonym, ogłoszonem zostało wydawnictwo „Regestrów i całej manipulacyi gospodarczej“ układu p. Wiktora Bylickiego.

Komisya z grona światłych i postępowych gospodarzy, zajmująca się ocenieniem wartości tych formularzy z 24 numerów składających się, wydała nader pochlebne o tej sumiennej pracy orzeczenie.

Żałować tylko trzeba, że w roku tym cała serya tego układu wydrukowaną być niemogła, rozpowszechnienie albowiem takiej manipulacyi, przyczyniłoby się niezawodnie do uporządkowania strony finansowej gospodarstw wiejskich w kraju.

Jakkolwiek zatem kilka dopiero numerów wyszło z druku, przecież mieliśmy sposobność widzieć cały układ i rozczytać się w instrukcyach, które napisane są w sposób bardzo przystępny i nauczający.

Instrukcya przy dzienniku robocizny, przy dzienniku wydatków obroku i paszy, nietylko już wskazuje, jak dziennik ma być zapisywany, jakie ma znaczenie w ścisłej kontroli majątku, ale wykazaną tam jest zarazem wartość dnia roboczego i umiejętne użycie czeladzi dworskiej i najemnika.

Przy wydatku obroku i paszy, instrukcya zwraca uwagę dozorującego na wszystko, co tylko ma związek z utrzymaniem inwentarza.

Cała manipulacya oprócz ścisłości, ułożona jest w sposób prosty, nie pomijając żadnej kategoryi, a wiąże z sobą wszystkie funkcye gospodarcze wzajemnem kwitowaniem się; niezmiernie rachunek i kontrolę ułatwiającem.

Z rzeczy tak martwo dotąd prowadzonej w dobrach większych, jak kasa, p. Bylicki układem swym i instrukcyą, tworzy główną kontrolę w ten sposób, iż ta wychodzi z rachunkowości kasowej i schodzi się w kasie, tak, że dziennik kasowy, nie tylko jest księgą przychodu i rozchodu pieniędzy, ale kasyer wykonywający formy kasowe, jednocześnie stanowi kontrolę czynności gospodarczych i administracyjnych całego zarządu dóbr.

Układ ten całej manipulacyi dla dóbr wielkich, średnich i małych jest o tyle jeszcze cenniejszym, że autor starał się uniknąć buchalteryi podwójnej, w gospodarstwie stósować się nie dającej, a mimo to manipulacya wedle jego instrukcyi prowadzona, wykazać może z końcem roku, jakie folwark, rzeczywiście dał czyste dochody w ogóle i w szczególe z każdej gałęzi gospodarstwa.

Celem jeszcze ściślejszego obliczenia i oszacowania wartości majątku, gospodarstwa na nim prowadzonego i administracyi, a następnie obmyślenia potrzebnych ulepszeń, ułożył p. Bylicki skrypt z kilkunastu arkuszy składający się pod tytułem: „Sprawozdanie z folwarku“. Na każdej z kart postawione jest pytanie, a pod niem wydrukowany tekst; z miejscami próżnemi do wypełnienia.

Wiadomościami zebranemi na gruncie z regestrów i podań uzupełniając odpowiedzi, dochodzi się karta za kartą, do coraz nowych wyników, aż nareszcie wiadomości i cyfry schodzą się i składają tak konsekwentnie, iż z tego utworzy się cyfra wartość majątku wykazująca.

W dalszym ciągu idą pytania i odpowiedzi prowadzące do wykazania, jakie tu było gospodarstwo rolne i jak administrowane.

Wadliwości administracyi, niewłaściwości obsiewów stósownie do gleby i położenia handlowego, wychodzą porządkiem pytań na jaw, stanowiąc pewną wskazówkę do potrzebnych zmian, ulepszeń i stósownego urządzenia się w przyszłości.

Komisya ze szczególnem uznaniem wyraziła się o tem dziele p. Bylickiego, jako o pomyśle zupełnie nowym, nawet w obcej literaturze nie ujętym w tak ścisłą formę — i rzeczywiście jest to wyborny podręcznik dla młodych gospodarzy obejmujących majątek, dla administratorów, lustratorów i taksatorów.

Wszelkie znane dotąd niemieckie arkuszowe szematy do szacunku dóbr służące, ogółowo przedmiot traktujące, nie odpowiadają zadaniu, jakie p. Bylicki wypełnił, bo tu, oprócz szacunku, jest nauka dla młodego gospodarza, jest obraz jasny stanu majątku dla nowonabywcy lub administratora, wszystko jest uwidocznione, rachunkiem poparte, jedno wypływa z drugiego i w konsekwencyi swej prowadzi do uwag i wniosków pewnych.

Jeszcze w r. 1855 na posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa rolniczego ś. p. hr. Andrzej Zamoyski, na wniosek p. Szydłowskiego, przedstawił Towarzystwu potrzebę takiego podręcznika, jakoż w następnym roku z kilku przedstawionych projektów, tylko plan p. Bylickiego za najwięcej wówczas odpowiadający zadaniu uznanym został. Potrzeba podobnego podręcznika zajmowała i tu w Krakowie hr. Zamoyskiego. Zachęcał więc p. Bylickiego do wykończenia swej pracy i zamierzał ją wydać, z zamieszczeniem ze swej strony opisu gospodarstwa w dobrach swych Klemensowie w Królestwie Polskiem.

(Nadesłane).

Z Podgórza. W krótkim czasie po ukazaniu się pożaru w dniu onegdajszym, w realności p. Antoniego Kruczkowskiego w Podgórzu, przybyła straż ogniowa krakowska, wraz ze swym naczelnikiem Wp. Eminowiczem; przybył także na miejsce pożaru wiceprezydent miasta Krakowa Wp. Dr Weigel.

Podpisany burmistrz składa niniejszem w imieniu miasta Podgórza serdeczne podzięki naczelnikowi straży ogniowej Wp. Eminowiczowi za prędką i skuteczną pomoc, zaś Wp. wiceprezydentowi Dr Weiglowi za okazane współczucie.

F. Nowacki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 17 czerwca. Na posiedzeniu tajnem sędziów przysięgłych oskarżony o zbrodnię naruszenia spokojności publicznéj przez wzniesienie okrzyku: *Evviva Italia* i *Evviva Trieste! unita coll'Italia, merda tedeschi!* Lucyan Revere został jednomyślnie uwolniony.

Bruksella 17 czerwca. Arnoudts, który zrobił zamach na życie pułkownika Oliviera umarł wczoraj wieczór w szpitalu w skutek pchnięcia jakie otrzymał.

Londyn 18 czerwca. W Izbie niższéj odpowiedział Disraeli na zapytanie Monka, iż wydział handlowy zgodził się za zezwoleniem ministerstwa, aby kapitan Tyler, znajdujący się w służbie angielskiéj, należał do sądu polubownego zawiązanego w celu zbadania kolei żelaznych tureckich, albowiem w ten sposób wyrządzi się usługę Porcie.

Bukarest 18 czerwca. Książę zatwierdził wybór Calinicza na metropolitę i prymasa Rumunii. Po trzechdniowych rozprawach przyjęła Izba projekt adresu zawierającego wotum ufności dla ministerstwa.

Belgrad 18 czerwca. Wczoraj przyjmował książę na uroczystem posłuchaniu reprezentantów Anglii i Niemiec, którzy wręczyli swoje pisma wierzytelne. Reprezentant angielski zapewnił o ciągłéj przychylności rządu Jéj Królewskiéj Mości dla Serbii. Książę podziękował i oświadczył, że rząd jego zawsze starać się będzie zasłużyć na tę życzliwość.

Konstantynopol 17 czerwca. Przybył tu nowomianowany ambasador francuski bar. Bourgoing. Sułtan zapewnił wczoraj nowego reprezentanta Grecyi Konduriotisa, że Porta wszystko zrobi co będzie mogła, aby utrzymać i wzmocnić przyjazne stosunki dobrego sąsiedztwa.

Gazeta lwowska pisze:

„JE. p. Namiestnik spędził dzisiejszą noc mniej spokojnie niż wczorajszą, a to z powodu bezsenności. Zresztą stan choroby nie uległ od wczoraj żadnej zmianie“.

Nad wewnętrzną polityką austryackiej monarchii zdaje się w tej chwili zupełnie górować kwestya ugody z Węgrami. Przygotowuje ją tymczasem spór cłowo-handlowy, który niesłychanie zajmuje dzienniki wiedeńskie, mniej jednakowoż w każdym razie aniżeli założenie kamienia węgielnego pod kościół na Montmartre w Paryżu. Aż do śmieszności dochodzi ta chęć namiętna sprowadzenia koniecznie tej uroczystości do intrygi jezuickiej, która zrobiła *flasco*. Korespondencye, zdaje nam się fabrykowane, z artykułami idą w tej mierze na wyścigi. Tym czasem dzienniki francuskie podają opis tej uroczystości, która się odbyła wprawdzie nie tak tłumnie, jakby się należało było spodziewać, bo radykalna część ludności owych przedmieść paryskich niewzięła w niej udziału, ale zawsze z przyzwoitością i powagą kościelnej uroczystości odpowiednią. *Debaty* niepodejrzane całkiem w tej sprawie zapisują, że jedynie po ukończeniu obchodu deszcz nawalny był wypadkiem, który nie był w porządku, bo cały ten obchód odbył się jak najspokojniej. Nie znajdujemy nigdzie wzmianki o żadnem gwizdaniu, które daje nawet przedmiot do tytułowania artykułów wstępnych w dziennikach wiedeńskich. Reszta szczegółów podanych przez nas wczoraj na tem miejscu znajduje zupełne w sprawozdaniach francuskich potwierdzenie.

Polityka w tej chwili można powiedzieć najwięcej wskazówek zdaje się czerpać z podróży monarchów, książąt i dyplomatów, jest więc w obowiązku dziennikarskim o takowych ciągle donosić. A rzecz nie łatwa. *Die Todten reiten schnell* pisał niegdyś Bürger w balladzie. Teraz co niema ballad i umarli już nie jeżdżą, szybka jazda stała się przywilejem dostojników świata. I tak więc zapowiedziano przybycie Arcyksięcia Albrechta do Jugenheim i już zarazem wyjazd do Ems. Tymczasem doniosły telegramy, że Cesarz Wilhelm, któremu jak pisaliśmy służy wybornie kuracya, zrobił wczoraj wycieczkę do Jugenheim, gdzie spędził dzień cały z Carem Aleksandrem i gościem jego Arcyksięciem Albrechtem. Mogą się więc pocieszyć dzienniki wiedeńskie, że był zjazd trzech Cesarzy, bo wszakże przypominamy, iż niedawno jeden z pruskich dzienników utrzymywał, jakoby podróż Arcyksięcia Albrechta więcej miała znaczenia, aniżeli gdyby Cesarz austryacki pojechał. Jutro Arcyksiążę Albrecht wyjeżdża do Ems złożyć wizytę niemieckiemu Cesarzowi i będzie przez niego, jak zapewniają pruskie dzienniki, bardzo serdecznie przyjęty. Dodajmy jeszcze i to, że książę Gorczakow wyjechał z Baden-Baden do Wildbad, zkąd po pięciotygodniowej kuracyi uda się jak zwykle do Szwajcaryi.

Prawdziwym hymnem pochwalnym dla obydwu izb berlińskich, jest wstępny artykuł *Prov. Cor.* z 16go b. m. Ministeryalny dziennik sławi właśnie wszystkie te cnoty w pruskim parlamentaryzmie, od których tenże odbiegł najdalej: „Prawdziwy konserwatyzm z prawdziwą wolnomyślnością łączą się w nim i składają się na prawdziwie organiczną twórczość (!)... Kompromis jest podstawą konstytucyjnego życia, powiedział raz ks. Bismark; otóż tę zasadę zatwierdziły najświetniej obydwie izby zwłaszcza w ostatniej kadencyi“, głosi *Prov. Cor.*, a *Germania* robi na to dowcipną uwagę, że chyba w tem znaczeniu w ostatniej kadencyi parlamentarnej myślą przewodnią był „kompromis“, że się obie izby wzajemnie „kompromitowały“. *Schlesische Presse* także do innych dochodzi rezultatów pod wrażeniem ostatnich sesyj sejmowych niż *Prov. Cor.* Kończy ona w ten sposób swój artykuł o tem samem przedmiocie: „Izba panów, która na to tylko jest, żeby w prawodawczem działaniu w państwie ciągłe stawiać trudności, a w końcu zgodzić się we wszystkiem z wolą rządu, która jest więc tylko powodem straty czasu i niepotrzebnych wysileń, taka izba jest zupełnie niepotrzebna, zbyteczna i nie da się długo utrzymać“. Kto wie, czy *Schles. Presse* nie jest tu tylko *un enfant terrible*, które wypowiada szczerzej myśl ministeryalną, niźli ministeryalna *Prov. Cor.*, myśl zabicia parlamentaryzmu — parlamentaryzmem.

Zgromadzenie wersalskie ukończyło drugie czytanie ustawy o wyższem wychowaniu i wkrótce ma przystąpić do trzeciego, przy którem jak wiadomo, lewica zamierzyła zapomocą powstrzymania się uniemożebnić uchwałę, odejmując Izbie konieczny komplet. Mamy jeszcze nadzieję, że jej się to nie uda, bo sama tego uczynić nie może, a zanadto mamy dobre wyobrażenie o innych stronnictwach, aby się z nią w tym celu związać chciały. Nowy projekt do ustawy prasowej przez p. Dufaura, przyjdzie wkrótce pod obrady komisyi. *Débaty* są zadowolone z tego projektu. Ustawa okolicznościowa, powiadają, ale odpowiednia dzisiejszemu położeniu, znosi w końcu stan oblężenia, a to wielkie ma znaczenie zwłaszcza przy nadchodzących wyborach. Mniemają bowiem zawsze, że Izba jeszcze tego roku się rozwiąże, lecz jak wielka jest obawa w tym względzie, dowodzi najlepiej, że pogłoska, która się była rozeszła przed paru dniami w Paryżu o odroczeniu rozwiązania Izby do 1867 r., sprawiła ogromną *haussę* na giełdzie.

Izba włoska deputowanych odroczyła się po przyjęciu ustawy o bezpieczeństwie. Lewica cofnęła swą deklaracyę, że złoży z tego powodu mandaty. Garibaldi wystosował następujący list do izby, który odczytał p. Cairoli: „Nieobecny z powodu zdrowia, ale obecny sercem, oddaję mój głos nad ustawą, która całym Włochom, a szczególniéj bohaterskiéj Sycylii i innym patryotycznym nieszczęśliwym prowincyom południa zagraża. Potrzebują one pomocy, ale nie praw wyjątkowych. Wyjątek powinien ustać, a zapanować sprawiedliwość. Odrzucam więc szkodliwy projekt, napominam gabinet, aby się przy nim nie upierał w imię ojczyzny, dla któréj poświęciłem życie. Ufam w zdrowy rozsądek zgromadzenia. *Garibaldi*“.

Jak wiadomo, rząd włoski wyznaczył Ojcu św. rentę roczną 3,225,000, której tenże nie przyjął. Pomimo tego jednak pozycya ta figuruje rokrocznie w budżecie, i była właśnie kwestya w ministerium finansów, co z temi pieniądzmi zrobić; czy nie uważać już od r. 1876 nieprzyjętą darowiznę za przedawnioną i czy rzeczonej sumy z pięciu lat wraz z procentami na jaki inny cel nie przeznaczyć. Najznakomitsi prawnicy włoscy, których rady rząd zasięgał rozstrzygnęli, że tu nie może być mowy o przedawnieniu. Zadecydowano więc żeby i nadal tę sumę 3,225,000 co roku na rzecz Papieża i stolicy apostolskiej zapisywać, aż póki nareszcie który z następców Piusa IX z rządem się nie pogodzi, i nie przywróci *modus vivendi*: wtedy *Italia una* wypłaci mu uzbieraną sumę wraz ze wszystkiemi procentami jakie przez ten czas urosną.

Co się dzieje w Hiszpanii wiedzieć nigdy dokładnie niemożna. Zdaje się jednak, że armia rządowa na laurach spoczywa, a Don Karlos na nowo bombarduje Getaryą. *Apropos* Don Karlosa donosił był telegraf niedawno, że księżna Windischgrätz posłała na rzecz Karlistów 300,000 złr. Owóż urzędowa *Grazer Ztg* oświadczyła, że wiadomość o tym darze jest zmyśloną. Natomiast piszą do gazety pragskiej *Deutsch Volks Ztg*: „Mogę zapewnić, że dar jest rzeczywisty od księżny Matyldy Windischgrätz wdowy po pułkowniku tegoż imienia poległym we Włoszech w r. 1859, a synowej znanego z r. 1848 feldmarszałka Windischgrätza. Księżna Matylda opiekuje się także w inny sposób dobrem naszego miasta. W roku przeszłym kazała wybudować klasztór żeński, który w przyszłym miesiącu ma być zajęty przez zakonnice trudniące się wychowaniem dzieci.“ Co najpocieszniejsza, to że *N. fr. Presse* podając tę wiadomość oświadcza: niech sobie księżna sprowadza zakonnice, ale *N. fr. Presse* swoich dzieci tam nie poszle.

Według telegramu w *Tagblacie* Car wraca do Petersburga 9 lipca, gdzie równocześnie przybędzie król Szwedzki i księstwo Edymburscy. Dwór przeniesie się z Carskiego Sioła do Peterhofu. Król Szwedzki zamierza podróż po Rosyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 19 czerwca *(pryw.)* Car rosyjski za powrotem z Jugenheim spotka się w Czechach, zapewne w Chebie (Eger) z Cesarzem Austryackim.

Wiedeń 19 czerwca *(pryw.) Presse* donosi, że kupon lipcowy kolei Albrechta wypłacony zostanie po 2 zł. Bar. Hirsch przybywa tu dzisiaj. Rada ministrów węgierskich uchwalić ma jutro ostatecznie propozycye swoje w sprawie związku cłowo-handlowego. Rokowania rozpoczynają się we środę w Wiedniu. Względem pożyczki na koleje węgierskie przedłożono nowe oferty.

Wiedeń 19 czerwca. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza powszechny traktat pocztowy.

Gradec 18 czerwca. Bar. Kübeck, namiestnik, wyjechał za urlopem dwumiesięcznym do Marienbadu.

Berlin 19 czerwca. Obchód rocznicy bitwy pod Fehrbellinem odbył się z licznym współudziałem ludności w Hackenberg. Przy położeniu kamienia węgielnego pod pomnik elektora przemówił następca tronu, wykazując powolny rozwój Prus, które dziś doszły już do tego, że mogą losami Niemiec pewną ręką kierować. Przy toaście na cześć cesarza następca tronu po raz drugi wspomniał o powolnie zyskanem obecnem stanowisku potęgi domu Hohenzollernów i dodał, iż „nigdy nie powinniśmy się z tego powodu wynosić i zapominać, że wdzięczność winni jesteśmy Bogu, który nas prowadził.

Ems 18 czerwca. Arcyksiążę Albrecht przybędzie tu najpóźniej w niedzielę rano i zabawi dwa dni.

Wersal 19 czerwca. W Zgromadzeniu narodowem oświadczył minister sprawiedliwości, iż z powodu kradzieży trzech pism wystósowanych przez prokuratora jeneralnego w Rennes do Thailhanda, polecił wytoczyć śledztwo.

Bruksella 19 czerwca. Zmowa robotników w Borinaye przybiera coraz większe rozmiary; zaburzeń dotychczas nie było.

Londyn 19 czerwca. W Izbie niższej zapowiedział Whalley, iż uczyni wniosek złożenia komisyi ze strony Izby z powodu bezprawnego przebywania Jezuitów w Anglii.

Kursa. Wiedeń 19 czerwca, godz. 2 m. 35 po poł. Renta papierowa 70 20 — Renta srebrna 74·30. — Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 965—· Akcye kredytowe 220·75. — Londyn 111·45 — Srebro 101·60. — Napoleony 8 89—. Dukaty 5·25½. — 100 Mark pruskich 54·45. — Lombardy 102·50 — Losy z r. 1864 134·— — Akcye kolei Karola Ludwika 235·—. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 136·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 125 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 54·50 Losy tureckie 53 75. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·50. — Losy premiowe węgierskie 80·75. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 134·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 150·50.— Akcye franko-węgier. 59·25. Akcye franko-austr. 40·25. — Tal. 163·75—. Ruble 152·82.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 czerwca.

	żądają	płacą
Monety austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rsk.	158 75	152 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 75	87 50
4½% listy zastaw.	79 25	77 75
5 listy zastaw.	88 75	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 50
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Priority 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	252 —	250 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	256 —	232 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	138	135 —
„ Warszaw.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4 „ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 —
4 „ „ „ „ II.	97 —	94 75
5 „ „ „ rsr. 100	94 50	92 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	85 —	83 —

Wiedeń 18 czerwca

	żądają	płacą
6% jednocz. dług. pańs. bank.	70 15	70 05
„ „ „ „ srebr.	74 25	74 15
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	—	98 50
„ „ „ węgierskie	81 90	81 40
„ „ „ galicyjskie	87 80	87 4
„ „ „ bukowińsk.	— —	87
„ „ „ siedmiogr.	9 50	79
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 50	97 25
4 „ galicyjskie	— —	79 25
5 „ „	— —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 —	99 50
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 25	126 75
6 „ Banku gal. hipot.	93 25	93
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263	261 —
„ „ „ 1854	105 75	105 30
„ „ „ 1860	112 20	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 25	117 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134 —
„ prem. pożyczki węg.	81 25	81 —
„ Comorenta	22 —	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 5	95 75
„ księcia Salm	37 —	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banków i przem.		
Banku narod. austryac.	961 —	959
Zakładu kredytowego	219 50	219 25
Żeglugi parowej na Dunaju	380 —	376
Kolei północnej Ferdynanda	1965	1955
Kolei rządowej fr. a.	283	282 —
„ zachodniej c. Elżbiety	179 75	179 25
„ Południowej	104 75	104 50
„ Galicyjskiej	234 25	234 —
„ Czerniowieckiej	136 50	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	125 50	125 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	134 —	133 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	136 50	136 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 50	192 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 —	55 —
„ austryack. półn.-zach.	151 —	150 50
„ Franciszka Józefa	158 —	157 —
Banku anglo-austryackiego	120 25	120 —
„ anglo-węgierskiego	7 50	6 75
„ austryackiego ogólnego	— —	—
Zakładu Kredytowego węg.	221 —	220 75
Banku franko-austryackiego	39 —	38 50
„ franko-węgierskiego	59 50	59 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecz.	— —	249 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	56 —	55 —
„ austryack. związkow.	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	90 —	89 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 50	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 30	— —
„ Emisya z r. 1862	92 40	92
„ państwowa St. 500 fr.	140 50	— —
„ Emisya z r. 1867	136 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 10	103 80
„ Nowy 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	99 50	99 —
„ „ „ 100 zł.w.a.	— —	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	105 50	106 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
„ Emisya II.	100 50	100 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 75	79 25
„ Emisya z. r. 1867	83 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	74 —	73 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	87 —	— —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki		
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	101 75	101 60
Srebro, kupony	101 90	101 60
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 62

Lwów 18 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 91
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 62
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 70	88 —
„ „ „ „ „ 4 „	79 50	78 60
„ „ Banku hipotecz.	93 26	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 30	87 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 50	233 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	139 50	137 50
„ banku hipotecz. gal.	251 75	249 75

Warszawa 17 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	96 40	96 10
„ „ 2 „ „	96 40	96 10
kupon „	— —	194
„ nowe „ „	93 65	93 35
kupon „	— —	243
„ likwidacyjne „ „	80 75	80 45
kupon „	— —	017
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— 00
„ „ bydgoska	75 —	74 00
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ łódzka	102 00	101 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:				
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9 35	11 13	10 36
	(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z Rzeszowa	(przych.	n. 1 13	4 10	3 58
	(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z Przemyśla	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
			przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—	11 30	11 9
	(przy.	—	12 10	11 —
			rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—	r. 6 19	—
	(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11 28	r. 5 5	3 15
			poc. mię.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
	(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
	(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 8 37
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany				pp. 3 39
		po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 1 8
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ogłoszenie.

L. 500. (1605)

Zawiadamia się niniejszem wszystkich wierzycieli massy konkursowej Wincentego Kirchmajera, iż zwołane zostaje ogólne zgromadzenie wierzycieli tejże massy na dzień **28 Czerwca 1875 r.** o godzinie 4 popołudniu, a to w celu wysłuchania sprawozdania p. zarządcy massy z przedsięwziętych czynności za czas od 20 Października 1874 r., dalej w celu załatwienia podania p. Edwarda hr. Stadnickiego, zgłaszającego do massy kwotę 22,466 złr. w. a. z pr.

Posiedzenie odbędzie się w gmachn c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 5 Czerwca 1875 r.

Władysław Pęgowski
c. k. Radca sądu krajowego jako komisarz konkursowy.

Realność z wolnéj ręki do sprzedania.

W Rynku przy głównéj drodze w miasteczku **Alwernia** w powiecie Chrzanowskim, jest z wolnéj ręki do nabycia na własność, Realność składająca się: a) z domu murowanego parterowego o jednéj sieni, z pięcioma pokojami, z dwoma kuchniami i z dwoma wygodnemi piwnicami; b) z oficyny w podwórzu; c) z zabudowań gospodarczych; d) z ogrodu owocowego i jarzynowego i c) z gruntu ornego w dobréj glebie — razem powierzchni 4 morgi 542 sążni kwadr. miary nowo-austryackiéj obejmująca. Cena szacunkowa podaje się na **sześć tysięcy złr.** w. a. Kto sobie życzy być właścicielem téj realności położonéj, w prześlicznéj okolicy, otoczonéj szpilkowemi lasami, zawsze z świeżem i nader zdrowem powietrzem — a obok gospodarstwa wiejskiego prowadzić korzystnie jakibądź handel — niech się zgłosi do podpisanego właściciela osobiście lub pisemnie, ostatnia poczta Alwernia. (1536-2-3) *Franciszek Głownia.*

Młody człowiek

posiadający kaucyę i najlepsze rekomendacye, pragnie zatrudnić się przy zakładach rolniczo-przemysłowo-handlowych, jako kontrolor, kasyer, buchalter itp. — Wiadomość w handlu p. *Juliusza Grossego* pod lit. Ł. Ł. w Krakowa. (1550-2-3)

WYKAZ

Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego,

wylosowanych na dniu 12 Czerwca 1875 r.

4%ych przy 65em losowaniu w sumie **161.050** zł. w. a.
5%ych przy 13em losowaniu w sumie **74.500** zł. w. a.
5%ych 37-let. 3em losowaniu w sumie **14.000** zł. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. **396, 408.** — **Ser. II.** Nr. **709, 792, 878.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
1843	13720	17329	342	63	12482	16335
5830	13763	17389	1229	359	12662	16446
7283	13823	17551	1209	386	12787	16480
8789	13844	17814	3534	766	12807	16533
9871	13888	17913	4502	1329	12928	16554
10683	14006	17975	4689	1722	12940	16559
10704	14059	17988	4854	1765	13034	16602
10778	14100	17990	4899	1904	13104	16645
10912	14281	17992	4962	2053	13386	16671
10974	14446	18045	5130	2192	13502	16672
11030	14502	18077	5134	2199	13588	16679
11095	14548	18158	5215	2282	13697	16701
11203	14601	18200	5510	3011	13703	16712
11210	14653	18418	5577	3062	13799	16724
11243	14692	18856	5587	3082	13829	16785
11582	14869	19016	5827	3212	13956	16791
11793	15322	19043	5855	3506	14000	16797
11965	15648	19060	6045	3847	14162	16798
12143	15788	19063	6055	4072	14203	17216
12197	15854	19244	6189	5107	14212	17440
12243	16067	19298	6237	6398	14328	17469
12825	16099	19455	6297	6456	14430	17470
12948	16106	19457	6365	7207	14556	17489
13027	16179	19818	6431	8569	14599	17594
13032	16196	19997	6469	8632	14614	17979
13391	16395	20005	6528	8657	14624	18432
13394	16448	20095	6565	8857	14643	19017
13403	16780	20217	6690	8861	15058	19680
13560	17048	20344	6757	9101	15127	19848
13629	17269	20370	6820	9213	15335	19970
			7022	9291	15343	20047
			7165	9763	15383	20837
			7324	9881	15483	21222
			7437	10481	15799	21590
			7487	10553	15921	22919
			8045	10812	16060	23033
			8092	10960	16071	23358
			8220	11985	16149	23395
			8237	12031	16182	23496
			8256	12108	16191	23573
			8354	12336	16232	23583
			8367	12343	16251	23588
			8368	12351	16285	23687
				12358	16288	23695
				12372	16289	23702
				12391	16305	23706
				12426	16314	

Listy zastawne 5%.

Ser. II. Nr. **129, 253, 538, 650.**

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
138	2733	5910	31	247	1580	2520
159	2771	6211	133	251	1834	2922
252	2887	6351	136	286	2059	2944
588	3646	6440	160	678	2183	3549
898	4110	6780	295	868	2197	3641
1410	4270	6835	447	914	2203	4075
1454	4603	6844	768	1319	2383	4100
1664	4744	6899	782	1337	2414	4540
1844	4926	6916	787	1350	2437	4554
1911	4970	6990	1077	1437	2482	4765
2158	5098	7246	1409			
2168	5544	7288	1630			
2234	5675	7309	1860			
2611	5798	7491				
2689	5808	7633				

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. II. Nr. 168.

Ser. III. Nr. **102, 562, 601, 840, 1289, 1291, 1733, 1871.**

Ser. IV. Nr. **71.** — **Ser. V.** Nr. **5, 511, 601, 1143, 1288.**

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 Grudnia 1875 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną. (1515-1-2)

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne następujące domy handlowe:

w **Krakowie Blau i Epstein,**
w Warszawie Leopold Kronenberg,
w Poznaniu Hartwig Mamroth i Spółka,
w Wiedniu Kendler i Spółka,
w Pradze Czeski Union-Bank,
w Berlinie Mendelsohn i Spółka,
w Dreźnie Bank Drezdeński,
w Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann.

We Lwowie, 12 Czerwca 1875 r.

Zdzisław Nieszkowski

Doktór medycyny,

wyjeżdża na sezon letni do **Szczawnicy,** a następnie do **Meran,** jako lekarz ordynujący. (1472-3-3)

PP. poszukujący młodego człowieka jako **praktykanta** do gospodarstwa, raczą nadesłać adresa swoje do p. *Juliusza Grossego* pod literami X. X. w Krakowie. (1551-2-3)

Czeladzi ślusarskiéj

potrzebuje warsztat **L. Powiednickiego** w Krakowie pod Nr. 443 na Małym Rynku. (1626-3-3)

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.



Nieodwołalnie 2 ostat. przedstawienia

w Niedzielę 20 b. m.

Początek pierwszego o godz. 4 drugiego o godz. 7½.



(1278) Po raz trzeci:

scena cmentarna z opery

Robert Djabeł.

Zmarli powstają z grobów i zamieniają się raptem w tancerki.

Przedstawienie nowéj seryi **wspaniałych obrazów świata** z magicznem oświetleniem kolorowem.

Przedstawienie **zjawisk rzeczywistych duchów i strachów** w tym rodzaju tylko przez Melliniego przedstawione.

Na zakończenie:

The Fakhir i śpiąca dziewczyna, wielka fantastyczna sztuka z użyciem magnetycznego snu.

Ceny: Krzesło 1 złr. Pierwsze miejsce 70 cnt. Drugie miejsce 50 c. Galerya 25 c. — Kasa teatru otwarta jest od 11 g. zrana. — Wejście o godz. 6½. — Początek o godzinie 7½.

W Niedzielę 20 Czerwca nieodwołalnie ostatnie pożegnalne przedstawienie.

Woda książęca

Augusta Renard w Paryżu.

Słynna ta woda do mycia, jest zupełnie nieszkodliwą, nadaje skórze jej młodocianą świeżość, białość, miękkość i delikatność. Chłodzi ona i odświeża tak, jak żaden inny środek. Usuwa ona wszelkie wysypki, piegi i zmarszczki i utrzymuje delikatność skóry aż do późnego wieku. (1602-1-10)

Ta obecnie tak ulubiona woda jest na składzie w handlu **M. Dworskiego w Krakowie.** Flakon wraz ze sposobem używania kosztuje 90 c. z przesyłką pocztową złr. 1.

Do sprzedania

każdego czasu **klacz wierzchowa** pochodzenia wschodniego, złotokasztanowata, mająca lat sześć, na wystawie chowu koni nagrodzona. Bliższa wiadomość przy ulicy Szpitalnéj w domu pod L. 394. (1560-1-3)

Dwa pokoje frontowe na I. piętrze przy ulicy Floryańskiej Nr. 345 od 1 Lipca do wynajęcia, wiadomość tamże. (1566-1-3)

Szczególność.

Tartaki kompletne pełne.

Fabryka machin i odlewarnia żelaza

Ferdynand Kühnel

dawniej *Erich & Hofmann*,

Hermannseifen pod *Arnau* w Czechach dostarcza: **tartaki kompletne pełne** z walcami całkiem żelazne, najlepszej konstrukcyi każdej wielkości, *piły okrągłe* (cyrkularne), *piły furnirowe i rozłupywacze, machiny parowe i przenośnie* (transmisye), *mącznice i urządzenia do młynów*, tudzież *zupełne urządzenia do tartaków i młynów do ruchu wodnego i parowego* ręcząc za bardzo *rzetelną obsługę i najtańsze ceny.* (1390-1-8)

Potrzebne są panny

uzdolnione, podręczne i do nauki, **do pracowni sukień i okryć damskich Maryi Walickiej** Rynek główny dom Kirchmayera Nr. 39. (1567-1-3)

Na wieś.

Na letnie miesiące potrzebną jest osoba uzdolniona w szyciu i krawieczyźnie.— Bliższa wiadomość w Banku Miłosierdzia na drugiem piętrze, ulica Sienna Nr. 53. (1510-2-2)

Obicia pokojowe

francuskie, angielskie i krajowe, oraz

Story do okien

otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.

HANDEL PAPIERU

Kutrzeba i Murczyński

dawniej F. Friedlein w KRAKOWIE.

Na prowincyę posyłamy wzory. (1243-10-)

Młody człowiek

wykształcony teoretycznie i praktycznie w gałęzi gospodarstwa wiejskiego, na czas wakacyj od 20 b. m. do 30 Września r. b. poszukuje odpowiedniego miejsca przy gospodarstwie na wsi — może także udzielać lekcyj chłopczykom. — Adres pod lit. L. P. L. w handlu p. *Zaczyńskiego* ulica Szewska w Krakowie. (1546-2-3)

E. KHOLSDORFFER

malarz, pozłotnik i sztukator

w Gliwicach, ul Raciborska Nr. 56,

poleca się Szanownemu Duchowieństwu do wykonania wszelkiego rodzaju **malarstwa kościelnego,** trwałego pozłacania, wiernie naturalnego marmurowania olejnego, lakierem i gipsem w ołtarzach itp. Niemniej polecam się do wykonywania ram baroque do zwierciadeł i obrazów, stołów pod zwierciadła, ozdobnych ram do firanek, pająków i lichtarzy ściennych, jakoteż bronzowania, lakierowania i pozłacania na drzewie, glinie, gipsie, kamieniu, żelazie i metalu. — Wszelkie uszkodzone pozłocenia, jakoteż malowidła, odnawiam pięknie i tanio, werniksuję na drzewie, żelazie i t. d.

Przez moją długą praktykę, jestem w stanie każdą zdarzyć się mogącą robotę kościelną wykonać w prawdziwym stylu kościelnym. Rzetelność jakoteż niskie ceny, mogę wieloma świadectwami uskutecznionych robót udowodnić. (1468-2-3)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym. Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1194-3-)

Właśnie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą:

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

Pamiętniki o powstaniu w Polsce r. 1830—1831.

2 tomy, 355 i 480 str. Cena 6 złr.

Główny skład w księgarni *A. Nowoleckiego* i w *Administracyi „Czasu“*.

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że przyjmuje do swéj kasy na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1133-8-9)

Kraków dnia 29 Kwietnia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Jgnacy Nowicki.*

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

Stowarz. zarejestrowane z nieograniczoną poręką we Lwowie

uwiadamia niniejszem, że otworzyło

Biuro komisowe dla przemysłu

pośredniczące w zakupnie maszyn i narzędzi przemysłowych, fabrycznych i rolniczych — jakoteż wszelkiego rodzaju materyałów budowlanych, oraz przedmiotów produkcyi krajowéj i zagranicznéj.

Biuro otwarte od godz. 9éj do 1éj i od 3éj do 6éj

przy ulicy Kopernika l. 9 na dole, w domu Baurowicza, gdzie urząd telegraficzny.

(1516-1-6)

Wiadomość dla Szan. przejeżdżających!

RESTAURACYA

w browarze p. Götza na Piasku

przy rogu ul. Krupniczéj,

urządzona odpowiednio do wymagań Szan. Publiczności, w obszernym i gustownym lokalu, poleca się tak doborową kuchnią jak szybką usługą. Piwo wystałe z lodowni, Bok, Wina, oraz wszystko co do zakresu pierwszorzędnéj i z komfortem urządzonéj restauracyi należy. Abonament na obiady po najumiarkowańszéj cenie. Przyjmuje także zamówienia na śniadania i obiady towarzyskie, mając do tego stosowny lokal. (1491-4-)

Meble i inne ruchomości są do sprzedania w ogrodzie Strzeleckim w restauracyi na pierwszem piętrze. (1541-2-3)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Roztrząsacze siana, Grabiarki do siana,



Oryginalne:
Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (416-5-6)

Części zapasowe są zawsze na składzie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

HENRYK ŻYCHOŃ

w Krakowie, Rynek Nr. 28 (Spiski Pałac)

otrzymał na skład

Obicia pokojowe (tapety)

krajowe i zagraniczne

i sprzedaje takowe w większych ilościach po **fabrycznej cenie**

Za poprzedniem porozumieniem się może być udzielonym **kredyt.**

Przytem poleca Szan. Publiczności swój dobrze zaopatrzony

Skład Papieru

tak krajowego jako i zagranicznego,

potrzeby piśmienne, rysunkowe, szkolne i malarskie.

Płótna angielskie w różnych kolorach dla pp. Introligatorów

po umiarkowanej cenie,

Wyroby Galanteryjne

oraz

PRACOWNIĘ

Biletów wizytowych, Monogramów, Incyałów, Nagłówków listowych, Kart adresowych, Listów ślubnych i Pieczątek wypukło-tłoczonych i uskutecznia takowe po najtańszych cenach, ręcząc za piękne i czyste ich wykonanie.

(1504-2-) Na żądanie przesyłane bywają próbki

Skład pieców kaflowych

z fabryki Wyrobów glinianych Adama Żychonia w Dębnikach.

Listowne zamówienia z prowincyi przyjmowane będą tylko franco.

Maszyna do tarcia bułek!

Ważne dla gospodyń i restauratorów!

Bułek z wiedeńskiego pieczywa, **tartych** zapomocą umyślnie sprowadzonéj maszyny, dostać można o każdéj porze w niżéj podpisanéj piekarni po cenie: 1 litr 16 c., pół litra 8 c., ćwierć litra 4 c.

Piekarnia Bartla,

(1562-2-6) na rogu ulicy Szewskiéj przy Plantacyach.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby maciczuéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WODKA FRANCUSKA i SOL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne. (996-1-)

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** apt., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** — we **LWOWIE** p. **C. Schubutt,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grinspan, M. Kulak apt i p. B. Witosławski apt.
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. J. Brzozowski apt.
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU pp. J. Alexiewicz i L. Dobrzyniecki apt.
w GLINIANACH p. Helm,
„ GURAHUMORA p. E. Boteral apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Bohm,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wd., W. Filipek ap.
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,
w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ w SŁOTWINIE p. J. Hodoly apt.,
„ STRYJU p. J. Sielecki apt.,
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. F. Jamrogiewicz apt.,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski i p. W. Müldner i Sp.,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin i p. Ig. Brosig,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann.

A. Moll, c. k. nadworny dostawca w Wiedniu, Tuchlauben 9.

Poręczone 1,000 złreńskich

zapłacimy każdemu

kto po użyciu tej w całym świecie słynnej c. k. wył. uprz.

esencyi do porostu włosów i brody a zarazem **tynktury do zniszczenia łupieżu**

niemniéj należącéj do tego prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich, nie uzyska włosów lub brody. Każde dalsze wychwalanie staje się dlatego zbyteczne, że codziennie bardzo wiele osób u wynalazcy przekonało się o dobroci tegoż przedmiotu.

Skutek okazuje się bez różnicy wieku, nawet kto ma łysinę, najpóźniéj po sześciu miesiącach; przy wypadaniu włosów już po ośmiu dniach; podczas tworzenia się łupieżu nawet po trzykrotnem użyciu, wedle

kwitu poręczenia!



Protokółowany znak ochronny.

Zwraca się następnie uwagę!

Nie tworzą się ani rude, ani siwe włosy przez użycie jedynie i wyłącznie istniejącego, bez wszelkiego współzawodnictwa będącego prawdz. i najlepszego

mleka do odświeżania włosów,

bez potrzeby ściągania tłuszczu z włosów, jak to się dzieje u innych środków, tudzież należącéj do tego słynnéj w nader cudowny sposób zrobionéj prawdz. pomady orzechowéj, zmieszanéj z częściami wytwarzających włosy i wzmacniających korzeni i ziół, również najlepszy prawdz. olejek orzechowy i prawdziwa pomada żywiczno-woskowa, która wzmacnia porost włosów.

Z rzetelną i punktualną dostawą polecają się jaknajlepiéj

HAWRANEK & COMP.,

parfumerowie, właściciele c. k. przywileju,

do których tylko pisemne zamówienia adresować należy,

w Wiedniu, VI. Bezirk, Bürgerspitalgasse Nr. 26.

CENY:
Wielka flaszka z alabastr. szkła esencyi porostu . . . . złr. 5.—
Mała flaszka . . . . „ 2.50
Słoik z alabastr. szkła prawdziwéj styryjskiéj pomady z ziół alpejskich . „ 2.—

CENY:
Flaszka tynktury do barwienia włosów złr. 3.—
Flaszka tynktury do barwienia włosów wraz z prawdz. olejkiem orzechowym podstawką i szczotkami. . . . . „ 5.—
Flaszka prawdz. olejku orzechowego . „ 1.50

CENY:
Słoik prawdziwéj orzechowéj pomady do barwienia na brunatno i czarno złr. 2.—
Pomada żywiczna w laseczkach . . . „ —.80

(1365-4-12)

Każdy otrzyma kwit poręczenia na tysiąc złreńskich.

Doświadczenie nauczyło, iż wyroby nasze rzeczywiście w każdéj rodzinie są niezbędnemi.

Główny skład częściowy dla **Wiednia** jedynie i wyłącznie **u p. Józefa Weissa, aptek. Tuchlauben Nr. 27.**

Portret, jako znak ochronny, jest na każdym z naszych wyrobów na winietach i opisach użycia widocznym. Zamówienia z zagranicy wykonane będą punktualnie tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. z prowincyi za gotówkę lub zaliczką. *Za opakowanie 20 cent. więcéj. O dokładny adres uprasza się.*

Biorący na skład otrzymają odpowiednią zniżkę.

UWAGA. Uprasza się kupującą Publiczność, aby we własnym interesie, wyraźnie tylko wyrobów Hawranka zażądała, gdyż są jedyne na świecie, które nie są obliczone na omamienie ludzi.

OBWIESZCZENIE.

Rada gminy c. k. miasta głównego i stołecznego Wiednia postanowiła 1 Lutego 1874 wydanie

pożyczki premiowej miasta Wiednia

w ilości **30 milionów złotych a.**, podzielonej na **3,000 seryj po 100 losów.** O tem podajemy następnie do ogólnej wiadomości:

1. **Losy wiedeńskiej gminy** mają **rocznie 4 ciągnienia,** w których wygrane **zła. 200,000, 50,000, 30,000, 10,000, 1000 itd.,** razem rocznie **złotych a., 1.651,000** wylosowane będą.

2. **Najmniejsza wygrana** wynosi teraz już **zła. 130,** dla tego o **30 zła.** więcej niż imienna wartość.

3. **Ciągnienia** odbywają się **2 styoznia, 1 kwietnia, 1 lipca** i **1 października** każdego roku.

4. **Zwrot zapłaty kwoty pożyczki** tudzież wszelkich wygranych, zabezpieczony jest wszelkim ruchomym i nieruchomym **majątkiem miasta Wiednia** i poręczonym przez **radę gminy c. k. miasta głównego i stołecznego Wiednia.**

Zważywszy na **szczególne korzyści** tych losów, wzięliśmy większą ilość tychże, przezco ofiarować możemy następne

korzystniejsze ceny przy zakupnie losów.

Sprzedajemy **losy wiedeńskiej gminy ściśle według kursu dziennego,** jak jest w urzędowym kursblacie notowany.

Sprzedajemy także Losy wiedeńskiej gminy na częściowe spłaty,

a mianowicie **tylko** na **24 spłat miesięcznych po zła. 5** = zła. 120. przyczem **zaraz po złożeniu pierwszych 5 zła.**, grać można **na wszelkie wygrane samemu** i wreszcie **otrzymuje się los oryginalny.**

Z powodu **bardzo korzystnych** warunków tych, spodziewamy się nader licznych zamówień i dlatego upraszamy o szybkie nadesłanie łaskawych zleceń.

Promesy tych losów do ciągnienia **1 lipca** po zła. **2½** i 50 c. stempel.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR“,

w Wiedniu, Wollzeile 13.

Gruntowna i szybka pomoc we wszystkich chorobach.

Utrzymanie zdrowia

zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dr Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność **trawienia,** wytwarza **zdrową i czystą krew,** a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie **brak apetytu, odbijania kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami itd.** jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie. **Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 c.** Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

Szanowny Panie Fragner!

Żona moja cierpiała na uporczywy kwas żołądka, który ją dzień i noc boleśnie trapił i przeciw któremu żadne lekarskie środki nie pomagały. Za poradą pewnego dobrego znajomego spróbowała moja żona Panski **Balsam życia Dr Rosy,** który rzeczywiście nadzwyczajnym się okazał, kurcz żołądka zupełnie zniknął a zdrowie i siły mojej przez tyloletnie cierpienie bardzo znękanej żony wróciły napowrót. Uważam więc za stosowne, złożyć Panu moje podziękowanie z życzeniem, aby wszyscy podobnie cierpiący Pański Balsam zakupowali, gdyż wyleczenie niezawodnie nastąpić musi.

Proszony przez moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Karlsdorf, 10 Stycznia 1871 r.

Z wysokim szacunkiem
W. Meier, właściciel gruntu.

Składy główne: Apteka pod Czarnym orłem **B. Fragnera,** Spornegasse 205/III w **Pradze. W Krakowie J. Trauczyński** apt., we **Lwowie Z. Rucker,** apt., w **Stryju L. Gaertner** apt. Wszystkie apteki w Austryi jakoteż handle matyryalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1081-6-12)

Również tamże dostać można **praskiej**

uniwersalnej maści domowej,

pewny i wypróbowany środek do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów, po 25 i 35 c.

Balsam do uszów,

wypróbowany i z wielu lekarskich doświadczeń jako najpewniejszy środek znany do wyleczenia ciężkiego słuchu i do odzyskania całkiem utraconego słuchu, 1 flaszeczka 1 złr. w. a.

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.